10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 219 | Warszawa, środa 14 lipca 1937 r. | Rok XII

MOŻEBY NIESZCZĘŚCIE NARESZCIE DOBYŁO NAM Z PIERSI KRZYKU, KRZYKU, COBY BYŁ NASZ, Z TEGO POKOLENIA.

St. Wyspiański (Wesele).

Ojciec Święty bada zatarg wawelski

Instrukcje z Paryża dla masonów polskich

Nie zaostrzać zatargu z kościołem

Niejasna rola grupy p. Sławka

Niezwykle ciekawe wydarzenia rozgrywają się za kulisami wystąpień różnych pism i ludzi na temat zatargu wawelskiego.

Oto wczoraj przyjechał umyślnie do Warszawy wysłannik masonerii francuskiej, który wydał swoim podwładnym najściślejsze dyspozycje, zakazując im ataków na Kościół Katolicki i prób rozszerzania zatargu wawelskiego. Już poprzednio między Paryżem a Warszawą wymieniono na ten temat sporo listów i telefonów. Chodzi o to, że w obecnej chwili masoneria francuska zabiega o względy Kościoła Katolickiego. Niedawno organ masonerii francuskiej „Ere Nouvelle" napisał otwarcie, że „nadeszła godzina pokoju", że nie należy prowadzić walk z Kościołem, gdyż największym wrogiem jest totalizm.

List do Ojca św.

Również list otwarty jednego z najwybitniejszych masonów francuskich, Alberta Lantoine, do Ojca Świętego, ogłoszony drukiem, zawiera bardzo wyraźne „propozycje pokojowe" i perfidnie usiłuje wykazać, że chrystianizm i masoneria powinny współdziałać pokojowo dla szczęścia ludzkości(!!?).

P. Lantoine wywodzi dalej, że masoneria i Kościół dążą do tych samych celów — braterstwa ludzi. Oczywiście masonik francuski nie odczuwa nawet, jak bluźnierczo brzmi porównywanie zakłamanych frazesów masońskich, będących próbą zamaskowania żydowskiego dążenia do dyktatury nad światem z nauką Kościoła!

Należy zaznaczyć, że Lantoine należy do masonów rytuału szkockiego, którzy mają największe wpływy w Polsce...

Masoński kawał

Oczywiście te masońskie zabiegi nie wprowadzą w błąd Kościoła. Są one jedynie wyrazem obawy przed prądami totalnymi, a zarazem wątpliwości, czy komunizm jest odpowiednim narzędziem do działania masonerii.

Trudności

Instrukcje masońskie napotkały w Polsce na pewien opór. W końcu stanęło na tym, że niektóre pisma zależne od masonerii będą dalej podnosić wrzawę przeciw Kościołowi, inne natomiast uspokoją się. Baczna oberwacja prasy polskiej potwierdza te nasze informacje uzyskane drogą poufną. Masoni z t. zw. „lewicy sanacyjnej" uzyskali większą swobodę.

W kołach politycznych mówią, że autorem obu ostatnich artykułów „Gazety Polskiej" na temat zatargu wawelskiego, to jest autorem artykułu niedzielnego, wskazującego na możliwość rozszerzenia zatargu wawelskiego i raczej uspakajającego artykułu wtorkowego ma być p. Lilienfeld-Krzewski.

Gierki p. Sławka

Skądinąd zauważyć należy, że sprawa zatargu wawelskiego bardzo się komplikuje wewnętrznymi gierkami sanacji. Podobno czynniki zbliżone do p. Sławka życzyły by sobie, by zatarg nie był załatwiony przed zwołaniem sesji nadzwyczajnej Sejmu, chcąc obarczyć odpowiedzialnością za zatarg sfery rządowe. Akja ta ma inny charakter, p. Sławek bowiem uchodzi za człowieka pragnącego raczej zgody z Kościołem.

Jak widzimy akcja zaostrzania refleksów zatargu w opinii publicznej, podjęta początkowo przez czynniki masońskie, obecnie przesuwa się w innym kierunku.

Sprawa w Rzymie

Jak nam donoszą z Rzymu szczegółami zatargu wawelskiego zainteresował się osobiście Ojciec święty, to też sfery katolickie oczekują decyzji z Rzymu. Wobec pobytu p. Becka w Juracie sprawa przewleka się.

Osobom i organizacjom które zwracały się ostatnio do mnie, czy to wprost, czy przez moją Rodzinę i Obrońców, posyłam tą drogą wyrazy serdecznego podziękowania

Adam Doboszyński

Wyrok w procesie

o kradzież 1000 wagonów węgla

KRAKÓW, 13. 7. (tel. wł.). Przed sądem okręgowym w Krakowie toczyła się sprawa przeciwko 7 oskarżonym o kradzież 1000 wagonów węgla z kopalni Jaworzyńskich.

Po rozpatrzeniu sprawy sąd wydał wyrok, mocą którego skazał Ludwika Koszowskiego i Jana Kuśnierczyka po 4 lata więzienia, zaliczając im areszt prewencyjny, S. Warenhaupta, H. Boglera, G. Fluhrową i J. Bahnera po 2 lata więzienia, umarzając na mocy amnestii 1 rok, oraz Józefa Saza uniewinnił. Kosztami sądowymi obciążono oskarżonych z wyjątkiem Saza.

Jak uzdrowić gospodarkę samorządu?

Wnioski komisji p. Jaroszyńskiego

W ministerstwie Skarbu odbyła się we wtorek przed południem konferencja prasowa w związku z ukończeniem prac komisji do oddłużenia Związków samorządowych. Przewodniczący tej komisji pan vice minister Jaroszyński przedstawił wyczerpująco wyniki akcji, które omówiliśmy już we wczorajszym numerze.

Pomimo radykalnej kuracji, zastosowanej do związków samorządowych jest jeszcze poważna grupa związków, które dotychczas nie osiągnęły równowagi gospodarczej.

Podzielić je można na kilka grup, a mianowicie te, które posiadają strukturę deficytową (gminy wiejskie gdzie deficyt jest zjawiskiem mniej albo więcej powszechnym) i związki samowystarczalne, zwłaszcza po oddłużeniu, które przy porządnej gospodarce publicznej mogą prowadzić produktywną pracę i wypełniać swoje zadania.

W toku prac komisji oddłużeniowej zarysowały się wnioski i postulaty bez których realizacji nie można uznać odcinka samorządowego za uporządkowany ostatecznie.

Stwierdzono konieczność odciążenia związków samorządowych od ponoszenia niektórych ciężarów. W pierwszym rzędzie należy tu obowiązek wypłacania przez gminy dodatku mieszkaniowego nauczycielom szkół powszechnych, dalej obowiązek ponoszenia kosztów leczenia i opieki społecznej, gdzie należałoby pójść na zmianę prawa ubogich.

Następną grupę stanowią wnioski, dotyczące usunięcia pewnych czynników, działających destrukcyjnie na gospodarkę samorządową. Najważniejszym postulatem jest oderwanie państwowej polityki zatrudnienia od polityki inwestycyjnej poszczególnych związków samorządowych, drugą sprawą która wielu samorządom grozi wywróceniem budżetu jest sprawa pracownicza. Tu na pierwszy plan wysuwa się zagadnienie emerytur, wymagające szybkiego i ostatecznego uregulowania. Wspomnieć wreszcie trzeba o szkodliwych wpływach na gospodarkę samorządową niektórych reform podatkowych.

Po za postulatami negatywnymi wysuwają się kwestje pozytywne, sprowadzające się do planowej konstrukcji gospodarki samorządowej. Tu wysuwa się kwestia planowości inwestycyj, związana z potrzebą organizowania normalnego kredytu komunalnego. Jednym z podstawowych zagadnień jest kwestia reformy finansów samorządowych, albowiem stwierdzić trzeba, że istniejący system jest zły.

Bardzo istotną grupę wniosków stanowią postulaty, dotyczące zabezpieczenia porządku w gospodarce samorządu. Komisja odłużeniowa uznała za pożądane wprowadzenie materialnej odpowiedzialności organów zarządzających związków samorządowych oraz urzędników samorządowych za niezgodną z obowiązującymi przepisami gospodarkę. (A jak często ta gospodarka wynika z ubocznych wpływów i nacisków politycznych!).

Wszystkie te postulaty Komisja przedłoży p. ministrowi Skarbu.

Olbrzymia fortuna ks. Pszczyńskiego

ulegnie parcelacji

Obłożnie chory książe sporządził testament

W kancelarii notariusza Sądu Okręgowego w Katowicach obłożnie chory 74-letni ks. Henryk Pszczyński podyktował testament. Treść testamentu trzymana jest w tajemnicy.

Olbrzymia fortuna

Majątek ks. Pszczyńskiego jest jednym z największych w całej Europie. Jak wynika z obliczeń oficjalnych majątek ten dochodzi do pół miliarda złotych. Na całość jego składają się ordynacja, oraz majętności niepodlegające ordynacji razem 38 tys. ha ziemi ornej, 80 tys. ha lasu, 3 kopalnie węgla czynne i jedna nieczynna. Akcje 2 browarów w Tychach, wiele zakładów przemysłowych, jak tartaki, cegielnie i t. p.

Ks. Henryk Pszczyński ma dwu synów, starszego Henryka i młodszego Aleksandra.

Spadkobiercy

O spadkobiercach starego milionera chodzą jak najgorsze wieści. Wynikają między nimi i między ojcem bardzo częste kłótnie i waśnie.

Ks. Henryk

Ks. Henryk był w r. 1922 prezesem Volksbundu na Górnym Śląsku. Na stanowisku tym prowadził zaciętą walkę z rządem polskim nie tylko na terenie Państwa Polskiego ale i na terenie Genewy. W r. 1934 prokurator pociągnął ks. Henryka do odpowiedzialności karnej za ogłoszenie listu otwartego, w którym zaatakował polskie władze skarbowe, oraz rzucił szereg obelg pod adresem rządu polskiego. Sąd Okręgowy w Katowicach wysłał za buntującym się księciem listy gończe.

Ks. Aleksander

Drugi spadkobierca starego ks. pszczyńskiego ks. Aleksander był przez długi okres czasu czynnym działaczem hitlerowskim. Jednak z oddziałów hitlerowskich musiał się wycofać po skazaniu go przez sąd Rzeszy Niemieckiej za homoseksualizm. Mimo, iż później sąd Apelacyjny uniewinnił ks. Aleksandra wskutek „braku dowodów" (jeden ze współoskarżonych czeladnik rzeźnicki zastrzelił się przed rozprawą apelacyjną), ks. Pszczyński do pracy organizacyjnej w oddziałach szturmowych nie powrócił i zabiega o względy Polski.

Gospodarka książąt Pszczyńskich prowadzona była i jest na szkodę Państwa Polskiego. Zaległości podatkowe wyniosły ostatnio olbrzymią sumę 9 milionów 400 tys. zł. Wskutek niezapłacenia skarbowi państwa tej fantastycznej sumy nad majątkiem ks. Pszczyńskiego ustanowiono zarząd przymusowy.

Ks. Pszczyński chętnie otacza się podejrzanymi doradcami, przeważnie żydami, którzy prowadzą administrację majątku.

Wskutek tego, że już w najbliższym czasie na terenie Śląska obowiązywać będzie reforma rolna, olbrzymia fortuna ks. Pszczyńskiego zostanie niewątpliwie w myśl postanowień o reformie rolnej rozparcelowana, podobnie jak i inne klucze magnatów niemieckich.

Pościg za zbiegłymi więźniami

Schwytanie jednego, powrót drugiego

RZESZÓW, 13. 7. (tel. wł.). Ucieczka 11 więźniów z więzienia sądu okręgowego w Rzeszowie zelektryzowała całe miasto. Ucieczkę zorganizowali notoryczni bandyci: Książek, Szwarc i Żelazny. Nakłonili oni pozostałych więźniów, odsiadujących karę w tej samej celi.

Natychmiastowy pościg policji nie dał poważniejszych rezultatów. W obrębie zabudowań więziennych zatrzymano jednego ze zbiegów. Natomiast sensację wzbudził dobrowolny powrót jednego z więźniów Henryka Czyża. Zgłosił się on do naczelnika więzienia, oświadczając, że do ucieczki nakłonili go Szwarc i Książek. Widząc jednak beznadziejność ucieczki powraca za namową rodziny do więzienia.

Czyż odsiaduje karę 15 lat więzienia za zabójstwo.

Chlewu nie będzie

Prawie na każdym kroku spotykamy się ze zjawiskiem, że ludzie zajmujący tak zwane poważne stanowiska w życiu gospodarczym, lub też zawodowi ekonomiści z lekceważeniem traktują prądy idealistyczne w życiu gospodarczym i politycznym. Polityka, to sztuka szalbiercza, gospodarka to sztuka wyzysku. Trudno się nie zgodzić ze słusznością tych określeń, jeśli chodzi o dosadne zobrazowanie dzisiejszego stanu rzeczy.

Gorzej, że ludzie wygłaszający takie zdania, skądinąd uczciwi, są przekonani, że jest to stan normalny i zgodny z naturą rzeczy. W oczach tych ludzi gospodarka jest terenem, jak gdyby wyodrębnionym spośród całego kompleksu działalności ludzkiej, terenem, na którym zasady moralne nie obowiązują, jedynym zaś prawem — jest prawo silniejszego. Bardzo często głosiciele zasad amoralności w życiu gospodarczym są gorliwymi obrońcami zasad moralnych w życiu rodzinnym, towarzyskim, zawodowym i t. d.

Tak spaczone pojęcia o gospodarce to wynik spustoszenia w umysłach, jakiego dokonała doktryna materialistyczna ekonomicznych teorii liberalnych i socjalistycznych XIX wieku.

Z ludźmi o mózgach tak nastawionych trudno nieraz dyskutować, albo żal im się rozstać z ciężko nabytymi wynikami „wykształcenia", albo też im osobiście wygodniej stosować takie właśnie zasady.

Najlepiej wówczas zapytać, dlaczego pomimo powodzenia doktryny o wyłącznie egoistycznym podłożu życia gospodarczego, w tej właśnie dziedzinie ludzkość najwięcej zawdzięcza wynalazcom, czyli ludziom typu idealistycznego?

No tak, padnie odpowiedź, ale ci ludzie osobiście nic nie posiadają. Dobrze, a ks. Staszic, znany idealista gospodarczy, czyż nie wypracował jednej z największych na owe czasy fortun?

No tak, ale czasy były inne. Jak gdyby uczciwym ludziom miało dziś specjalnie zależeć, by panowały takie czasy, gdy nieuczciwi mają specjalne szanse na powodzenie materialne, a uczciwi są zmuszani do małpowania złych obyczajów.

Bodaj, że żaden naród dążący do normalnego układu życia gospodarczego i społecznego nie jest zainteresowany w usprawiedliwianiu wyzysku i amoralności w życiu gospodarczym. Chyba tylko międzynaród żydowski, unikający w ten sposób potępienia za odwieczne praktyki lichwy, wyzysku i eksploatacji autochtonów.

Możnaby tu przytoczyć dosadny przykład z innej dziedziny: we wszystkich szpitalach warszawskich swego czasu chodowano nierogaciznę, chlewy wietrzono w porze południowej, a płynący stamtąd mdły odorek, zwiastował chorym — posiłek. Tymczasem chlewy w szpitalach skasowano. Pewien zasiedziały pacjent, nie czując zwykłego w porze obiadowej zaduchu, wyraził obawę, że tego dnia obiadu nie będzie.

Podobnie z materializmem gospodarczym.

Nie ma powodu do wzruszania ramionami i obawy o los życia gospodarczego z chwilą, gdy zostanie ono poddane zasadom idealizmu gospodarczego. Życie gospodarcze niegorzej spełniało swe zadania w okresie, gdy wszyscy bracia i towarzysze cechowi zbierali się przy wspólnym ołtarzu, aniżeli w okresie, gdy „bracia fartuszkowie" zbierają się w Rotary Clubie celem spożycia wspólnego obiadu bez różnicy wyznania i narodowości.

A więc próżne obawy: życie rodzinne nie rozchwieje się po zatamowaniu praktyk rozwodowych słynnego zboru wileńskiego, życie gospodarcze wytrzyma również atmosferę czystości.

Po prostu chlewu nie będzie!

Ant. G.

Ranek słoneczny

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 14 b. m.:

Nad ranem miejscami mgły. Ranek słoneczny, w godzinach popołudniowych wzrost zachmurzenia typu kłębiastego. Popołudniu możliwe przelotne deszcze i lekka skłonność do burz. Cieplej, na noc rozpogodzenia.

Skazani na śmierć bandyci

wskazali „alibi“

na podstawie którego aresztowano sztab komuny

Przed Sądem Apelacyjnym toczył się proces 24 komunistów, stanowiących sztab wywrotowy, który za teren operacyjny obrał sobie województwo białostockie. Od 1933 r. na terenie całego województwa niewidzialne ręce rozrzucały ulotki komunistyczne i prowadziły akcję propagandową. Opanowywano związki zawodowe, istniejące przy gminach i powiatach, a ponad to stwarzano sztucznie różne organizacje rzekomo o charakterze społecznym, bądź gospodarczym, aby pod płaszczykiem tych instytucyj uprawiać wrogą dla państwa działalność.

Mnożyły się też sztucznie wywoływane strajki o charakterze terrorystycznym. Spokojni robotnicy nie mogli oddawać się swym zajęciom, gdyż napadano na nich w imię klasowego braterstwa. Strajki ogarnęły również robotników, zatrudnionych przy tartakach w lasach państwowych oraz przy budowach szos.

Ostatnio komuniści zaczęli dokonywać napadów terrorystycznych, mających na celu dostarczenie funduszów dla partii. Jak wiadomo, odbyły się 2 takie napady, których ofiarą padł w Złotej Wsi ks. Poczobut Odlanicki i leśniczy lasów państwowych w Czarnej Wsi. W biurze leśnictwa zrabowano większą sumę pieniędzy, zabito sekretarza biura, a maszynistę i leśniczego Jemiołę ciężko raniono. Obu tych napadów dopuścili się komuniści, z pochodzenia ukraińcy: Chlabicz, Hramenko, Opacki i Romańczuk. Jak wiadomo 4 bandytów dywersantów schwytano i sąd okręgowy skazał trzech pierwszych na karę śmierci, Romańczuka zaś na bezterminowe więzienie. Chramenko nie apelował i wyrok śmierci wykonano. Sprawa pozostałych opryszków będzie wkrótce rozpatrywana przez Sąd Najwyższy, gdyż druga instancja wyroki śmierci i karę bezterminowego więzienia zatwierdziła.

Schwytani bandyci ukraińscy nie przyznawali się do napadów i podali sensacyjne alibi, które przyczyniło się do likwidacji elementu komunistycznego w woj. białostockim i doprowadziło do aresztowania 28 członków egzekutywy komunistycznej, kierującej akcją.

Ukraińcy bowiem dowodzili, ze krytycznej nocy, gdy dokonano napadu na ks. Poczobut Odlanickiego brali udział w konferencji partyjnej. Wymienili też wszystkie nazwiska uczestników narady.

W taki to sposób władze aresztowały 27 osób z Lwem Ryżowem na czele.

Sąd Okręgowy skazał Ryżowa na 8 lat więzienia, pozostałych zaś na kary od 2 do 8 lat. Ryżow i 4 jego towarzysze zaapelowali.

Sąd Apelacyjny, rozpatrzywszy sprawę, wyroki pierwszej instancji zatwierdził.

Likwidacja szajki handlarzy żywym towarem

Sensacyjne aresztowanie w pociągu

W nocy z niedzieli na poniedziałek w pociągu międzynarodowym Bukareszt — Warszawa tuż przed stacją Lublin policja aresztowała szefa międzynarodowej bandy handlarzy żywym towarem, 48-letniego ormianina Ablabana Ter Kuriana obywatela perskiego. Ormianin jechał w przedziale pierwszej klasy w towarzystwie 3 młodych dziewcząt: 18 Marty Cencieli z Siedmiogrodu, 20-letniej Sonii Lewius z Kiszyniowa i 17-letniej Teodory Kusciot z Czerniowiec.

Młode te niewiasty „zaangażowane“ były przez Ablabana na stanowisko pielęgniarek w jednym z okrętów transatlantyckich.

Taktyka szajki Ablabana polegała na angażowaniu młodych dziewcząt na pielęgniarki, stewardesy itp. Od dłuższego czasu policja rumuńska alarmowana była o tajemniczych zaginięciach młodych kobiet. Wszelkie jednak poszukiwania policji nie dały żadnych rezultatów. Wreszcie w ubiegły piątek ktoś zawiadomił policję bukareszteńską, że pociągiem warszawskim wyjeżdża szef handlarzy żywym towarem, wioząc z sobą transport kobiet. W wyniku tego anonimu policja aresztowała Ablabana.

W czasie przesłuchiwania aresztowanego okazało się, że podejrzenia skierowane pod jego adresem są zupełnie słuszne. Ormianin posiadał doskonale na olbrzymią skalę zorganizowaną bandę handlarzy żywym towarem. Miał on kontakty ze stewardami okrętowymi, którzy przemycali „towar“ do Rio de Janeiro.

Proceder uprawiany przez sprytnego Ormianina dawał mu olbrzymie zyski. W ciągu krótkiego czasu Ormianin dorobił się olbrzymiego majątku. Posiadał on w Bukareszcie kilka olbrzymich domów oraz wykwintną willę pod miastem.

Piąty dzień strajku okupacyjnego

pracowników umysłowych i fizycznych

firmy Standard-Nobel

Dyrekcja firmy Standard Nobel i Vacuum Oil, nadal zajmując **nieprzejednane stanowisko** w zatargu z pracownikami i robotnikami, stosuje **specjalne szykany i groźby w stosunku do strajkujących pracowników i robotników.** Odseparowano urzędników od świata zewnętrznego, **wyłączając telefony.**

Dyrekcja Vacuum Oil i Standard - Nobel dba tak o swój „prestiż“, że nawet rozmowa z delegacją Związku Zawodowego Pracowników Biurowych i Handlowych uchybiała jej powadze, a jednak podrzucanie okólników po kryjomu podczas zebrania pracowników według jej mniemania licowało z jej powagą i nie uchybiało jej godności. Okólniki te zawierały oczywiście tylko puste frazesy, które nie zaspakajały żądań pracowników w najmniejszej mierze, a zawierały tylko obiecanki i pogróżki.

Najlepszym przykładem metod stosowanych przez dyrekcję firmy Vacuum Oil jest fakt, który miał miejsce w dniu dzisiejszym w niektórych prowincjonalnych placówkach firmy Standard - Nobel. Urzędnicy firmy Vacuum pod presją swojej dyrekcji zgłosili się z pełnomocnictwami firmy Standart - Nobel do oddziałów tej firmy w celu złamania strajku. Rola ich nie do pozazdroszczenia.

W jednej z placówek prowincjonalnych, bałamucąc robotników różnymi obiecankami i wypłaceniem im jednorazowej kwoty, **rozbijali zamki i kłódki, dostając się do magazynów. Wkraczanie na teren okupowany przez obcych ludzi wywołuje zrozumiałą obawę o stan bezpieczeństwa i całość majątku firmy. Tymi metodami postępowania dyrekcji firm Vacuum Oil i Standard - Nobel winny zainteresować się władze bezpieczeństwa.**

W związku z tymi faktami zarówno strajkujący pracownicy f. Standard - Nobel, jak i, prowadzący w ich imieniu akcję, Związek Zawodowy Pracowników Handlowych, Przemysłowych i Biurowych stwierdzają, **że nie mogą ponosić żadnej odpowiedzialności za całość majątku firmy, ani za bezpieczeństwo publiczne na tych terenach, zagrożonych przez nieostrożne obchodzenie się z przewodami naftowymi.**

Piąty dzień strajku upłynął w poniedziałek. Nastrój jest bardzo dobry i jednolity. Pracownicy, ufając w zwycięstwo, są pewni swoich sił i wytrwają do końca, tym bardziej, że **ze strony społeczeństwa okazane było tyle dowodów życzliwości i solidarności w walce z „geszefciarzami“ z Vacuum Oil, którzy byli głównymi sprawcami zatargu.** Cały szereg przedstawicieli związków i instytucyj społecznych zgłosiło się osobiście do strajkujących z zapewnieniem poparcia akcji, prowadzonej przez pracowników umysłowych i fizycznych.

Na szczególne podkreślenie zasługuje społeczna postawa strajkujących.

Echa incydentu

w Stronnictwie Narodowym

Jak donosi „Warszawski Dziennik Narodowy“ — na podstawie wyroku sądu organizacyjnego Stronnictwa Narodowego — zostali skreśleni z listy członków Stronnictwa pp. Jan Bajkowski i Andrzej Mikułowski z tym, że p. Mikułowski po dwu latach, a p. Bajkowski po półtora roku mogą czynić starania o ponowne przyjęcie ich do Stronnictwa Narodowego.

„Kurier Poranny“, pisząc o tym przypomina, że

„skreślony p. Andrzej Mikułowski jest tym, który spoliczkował członka zarządu głównego Str. Nar. niejakiego p. Matłachowskiego, ten zaś, mimo to, odmówił p. Mikułowskiemu rozstrzygnięcia sprawy na drodze honorowej z bronią w ręku, wymawiając się swoimi przekonaniami“.

Protest kupców

przeciw zarządzeniu Monopolii

W ostatnich dniach czerwca b. r. Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego zawiadomiła detalicznych odbiorców, że w rejonie lewego brzegu Wisły, strony północnej, licząc od Alej Jerozolimskich, będzie zaniechana rozwózka wyrobów monopolowych, począwszy od dnia 1-go lipca br.

Dotychczas wyroby były dostarczane przez prywatne przedsiębiorstwa przewozowe, posiadające odpowiednie umowy z Dyrekcją P. M. S. Obecna zmiana systemu rozwózki nastąpiła na skutek nie możności dojścia do porozumienia Dyrekcji P. M. S. z rozwóźnikami. Wobec takiego stanu rzeczy P.M.S. obrał najdogodniejszą drogę, a mianowicie, skasował rozwózkę, nakładając na kupców obowiązek organizowania dostawy wódki i spirytusu we własnym zakresie, przy czym, jako ekwiwalent za skasowaną dostawę P. M. S. będzie bonifikować z każdego rachunku 0,4% od cen detalicznych.

Okólnik ten wywołał zrozumiałe zaniepokojenie wśród kupiectwa, jeżeli się zważy, na jakie straty jest narażony detalista przy obecnym systemie.

W tych dniach Centralny Związek zwołuje specjalne zebranie kupców, handlujących napojami alkoholowymi, celem wysunięcia konkretnych żądań pod adresem P. M. S.

Do 15 lipca

Konwersje pożyczek

W czwartek 15 bm. upływa ostateczny termin składania obligacji do konwersji na 4 proc. pożyczkę konsolidacyjną: 6 proc. pożyczki narodowej, 3 proc. premiowej pożyczki budowlanej i 4 proc. pożyczki inwestycyjnej. Po tym terminie żadne zgłoszenia nie będą uwzględniane.

Nielegalny ubój w Białymstoku

Aresztowanie 20 rzezaków żydów

BIAŁYSTOK, 13. 7 (tel. wł.). Przed kilku dniami policja w Białymstoku aresztowała kilku rzezaków - żydów pod zarzutem uprawiania tajnego uboju rytualnego. Obecnie po przeprowadzeniu szczegółowego śledztwa aresztowano **przeszło 20 rzezaków.**

Jak wykazało śledztwo, **żydzi zorganizowali tajną spółkę, stosując ubój rytualny na olbrzymią skalę. Wskutek tego skarb Państwa oraz władze miejskie w Białymstoku poniosły straty na sumę ponad 10 tys. złotych.**

Wśród żydów właścicieli sklepów rzeźnickich zapanował niebywały popłoch, gdyż niemal wszyscy zaopatrywali się w mięso z nielegalnego uboju.

Niezwykły połów Izby Skarbowej

Milion złotych ukryte w ścianie

W mieszkaniu bogatego hurtownika rybnego Zakulnika, przy ul. Ptasiej w Warszawie, władze skarbowe przeprowadziły rewizję w poszukiwaniu pieniędzy za należności podatkowe. Wielkie obroty rybami dają Zakulnikowi olbrzymie zyski. Jest on jednak chciwy jak rekin i chytry jak lis i nie zadawalniając się milionowymi zyskami, od dłuższego czasu odmawiał płacenia podatków, tłumacząc się brakiem obrotów.

W ostatnich dniach, kiedy zaległości podatkowe Zakulnika doszły do fantastycznej sumy pół miliona złotych, a krnąbrny kupiec dalej obstawał przy swoim, doszło do radykalniejszych posunięć Izby Skarbowej, która dowiedziawszy się, że Zakulnik posiada ukryte pieniądze nakazała przeprowadzenie rewizji w mieszkaniu.

Przez dłuższy czas rewizja odbywała się w zupełnym porządku i całkowitym spokoju. Jednak w chwili kiedy urzędnicy skarbowi zbliżyli się do ukrytej w ścianie kasy, w domu Zakulnika powstał niesłychany krzyk i zamieszanie.

Cały zastęp wojowniczych Zakulników uzbrojonych w noże kuchenne, widelce, tłuczki i t. p. rzucił się na przeprowadzających rewizję.

Rozgorzała „zacięta“ walka, która doprowadziła wojowniczych żydków do aresztu, urzędowi skarbowemu zaś dała niespodziewane korzyści: **w kasie znajdowało się około 1 miliona złotych w gotówce.** Naturalnie władze skarbowe potrąciły sobie pół miliona jako należność podatkową, resztę zwróciły Zakulnikowi, który stanie poza tym wraz z całą swą rodzinką przed sądem za pobicie policjantów i urzędników skarbowych.

Wiadomości gospodarcze

WZROST WYWOZU SAMOCHODÓW Z WŁOCH

W ostatnich czasach wzmógł się znacznie wywóz włoskich samochodów zagranicę. Podczas gdy w pierwszych 5-ciu mies. r. ub. wywieziono 4.805 wozów wartości 151.95 milj. lirów, w tym samym okresie r. bież. wywieziono 14 tys. wozów wartości 292,17 milj. lirów.

GENERALNY DYREKTOR KONCEERNU KOPALŃ SZKOCKICH NA GÓRNYM ŚLĄSKU

W dn. 12 bm. zwiedzili kopalnię „Prezydent Mościcki“ generalny dyrektor koncernu kopalń szkockich Jack i dyrektor jednej z kopalń szkockich Wilson.

TRANSPORTY OSADNIKÓW DO ARGENTYNY

WARSZAWA (ATE) W porozumieniu z Międzynarodowym Towarzystwem Osadniczym, Syndykat Emigracyjny ustalił daty odjazdu następujących transportów na kol. „Wanda“ w Argentynie: s/s „Asturias“ — dn. 7. 8. 37 r. z Southampton, s/s „Pułaski“ — dn. 18. 8. 37 r. z Gdyni.

RATYFIKACJA TRAKTATÓW

Ostatni dziennik ustaw przynosi ratyfikację 5 traktatów handlowych, a mianowicie zawartych przez Polskę z Francją, unią belgijsko - luksemburską, Niemcami oraz Szwajcarią.

Teksty tych układów były swego czasu ogłaszane.

CŁA NA GRZYBY

Wprowadzono ostatnio rozporządzeniem ministra skarbu szczegółowo specyfikowane cła wywozowe na grzyby, konserwy rybne i ogórki, dopuszczając wywóz ich w pewnych warunkach w ilościach od jednego do 10 kg. bez cła.

WYKONANIE PRAWA KARNO - SKARBOWEGO

Ministrowie Skarbu i Sprawiedliwości wydali przepisy wykonawcze do nowego prawa karno - skarbowego 3 listopada 1936 r.

Przepisy te normują szczegółowo rozgraniczenie kompetencji między władzami skarbowymi 1 i 2 instancji oraz ministerstwem skarbu, określają tok prowadzenia dochodzeń za pośrednictwem straży granicznej, kontroli skarbowej bądź KOP/u. Następnie ustalają procedurę zarządzania rewizji i zatrzymania rzeczy oraz przytrzymania oskarżonego.

Zasadniczo do wydawania pisemnych poleceń nagłych rewizji są uprawnieni kierownicy urzędów celnych bądź komisariatów straży Granicznej oraz inspektorowie okręgowi i kierownicy brygad ochrony skarbowej, a wreszcie kierownicy rejonu kontroli skarbowej.

W dalszym ciągu przepisy normują sposób postępowania przeciwko osobom nieobecnym, postępowania z rzeczami zajętymi i procedurę wnoszenia i popierania oskarżenia.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Berlin (sprzedaż 212.51, kupno 211.67); Londyn 26.30 (sprzedaż 26.37, kupno 26.23); Nowy Jork 5.29 (sprzedaż 5.30,25, kupno 5.27,75), Nowy Jork (kabel) 5.29,25 (sprzedaż 5.30,5, kupno 5.28); Paryż 20.57 (sprzedaż 20.62, kupno 20,52); Praga 18.43 (sprzedaż 18.48, kupno 18.38); Wiedeń (sprzedaż 99.20, kupno 98.80); Marka niem. srebrna (sprzedaż 143.00 kupno 141,00).

Papiery procentowe: 3 proc. prem. inw. I em. 65.50; II em. 65.00; 3 proc. poż. prem. inwestycyjna seriowa I em. 82.50; 4 proc. państw. poż. prem. dolarowa 38.25; 8 proc. L. Z. Komun. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Komun. Banku gosp. krajowego 83.25; 5,5 proc. L. Z. Komun. Banku gosp. kraj. 81.00; 8 proc. oblig. budowlane Banku gosp. kraj. 93.00; 8 proc. L. Z. ziemskie dolar. gwar. kupon 8.64 zł.; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 59.50 — 60.00 — 59.75; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 em. 59.00.

Akcje: B. Polski 101.50; Lilpop 47.00; Starachowice 30.00.

Tendencja dla dewiz, pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcyj mocniejsza. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych; 7 proc. poż. śląska 54.50 — 54.75.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych za gotówkę.

Pszenica jednolita 29.00 — 29.50, pszenica zbierana 28.50—29.00; żyto I standart 23.75 — 24.00; żyto II standart 23.50 — 23.75; owies I standart 27.50 — 28.00; owies II standart 27.00 — 27.50; jęczmień 24.50 — 25.00; groch polny 23.00 — 24.00; wyka 26.00 — 27.00, łubin niebieski 16.50 — 17.00, łubin żółty 17.50 — 18.00. Koniczyna czerw. 110.00 — 125,00, mak niebieski 68.00 — 70.00; Mąka pszenna gat. I 43.00 — 43.50, mąka pszenna gat. II 35.00 — 36.00; mąka pszenna gat. III 31.00 — 32.00; mąka pszenna pastewna 24.00—25.00; mąka żytnia gat. I 34.00 — 35.00; mąka żytnia razowa 29.00 — 30.00; otręby pszenne grube 17.00 — 17.50; otręby pszenne miałkie 16.00—16.50; otręby żytnie 17.50 — 18.00; makuchy lniane 21.50 — 22.00, makuchy rzepakowe 16.75 — 17.25.

Ogólny obrót 874 t., w tym żyta 55 t. Usposobienie spokojne.

2 tygodnie

wyrabia się paszport

Starostwa grodzkie w Warszawie są obecnie przeciążone pracą, związaną z wydawaniem paszportów zagranicznych. Codziennie do każdego starostwa zgłasza się po kilkadziesiąt osób. W niektórych starostwach liczba tych interesantów dochodzi nawet do 200 dziennie.

W interesie osób, ubiegających się o paszporty, leży zgłaszanie się o nie możliwie najwcześniej, ponieważ obecnie uzyskanie paszportu zagranicznego trwa do 10 dni, a nawet w nietkórych wypadkach do 2 tygodni.

Tragiczna śmierć

zwrotniczego

Na dworcu Warszawa - Wschodnia, w pobliżu nastawni wykonawczej Nr. 1, st. zwrotniczy 54-letni Franciszek Wisłocki (Żyrardów, Al. 1-go Maja 65) zajęty był wekslowaniem pociągu, który miał udać się w drogę.

W pewnej chwili Wisłocki przeszedł na drugi tor, po którym jechał od strony Rembertowa pociąg elektryczny Nr. 5940. Wisłocki, potrącony parowozem elektrycznym, doznał pęknięcia czaszki i przed przybyciem lekarza Pogotowia zmarł.

Środa, 14 lipca

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.10 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik. 12.15 „Wieczne żyto“ pogadanka. 12.25 Ork. salonowa Br. Nagujewskiego (z Łodzi). 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „O lipach, lecie i upale“ — kwadrans poezji. 16.15 Pieśni w wyk. chóru męskiego „Hejnał“ z Brzezin Śląskich. 16.15 „Psychologia żołnierza w literaturze polskiej“ — odczyt wygłosi prof. Konrad Górski (z Wilna). 17.00 Recital Mieczysława Szaleskiego — altówka. 17.25 Pieśni francuskie w wyk. A. Szlemińskiej. 17.50 „Buduję własny dom“ — projekt budynku — pogad. 18.15 Marian Anderson i Beniamino Gigli śpiewają (płyty). 19.00 Słynni dyrygenci: Fritz Busch i Eugeniusz Ormandy (pł.) 19.50 Wiadomości sportowe. W księżycową noc — w wyk. Krakowskiego Kwartetu Schrammla. 20.45 Dziennik. 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. Róży Etkinówny. 21.45 Koncert symf. w wyk. Ork. P. R. W progr. muz. francuska. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika i komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Menuet i gawot na przestrzeni trzech stuleci (płyty). 14.00 Parę informacji i program na jutro. 14.06 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.10 Życie kulturalne stolicy. 16.15 Koncert solistów. T. Jaworski — skrzypce J. Mongorski — śpiew. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka lekka (płyty). 23.00 Współczesna liryka francuska w oprac. St. Miłaszewskiego. 23.15 Muzyka taneczna (płyty).

Czwartek 15 lipca

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty) 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 „Pierwsza pomoc przy skaleczeniach zwierząt“ — pogadanka. 12.25 Koncert orkiestry mandolinistów „Kaskada“ 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Żywe srebro“ — pogadanka dla dzieci starszych. 16.15 Muzyka salonowa. 16.45 „Słoneczne niebezpieczeństwo“ gawęda. 17.00 Koncert solistów. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Poradnik sportowy lokalny. 18.05 Pogadanka społeczna. 18.10 Program na jutro. 18.15 Orkiestra jazzowa z płyt. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni „Poznać siebie trudno“ — nowela B. Prusa. 19.40 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka i taneczna. W przerwie ok. godz. 20.45 Dziennik wieczorny i wiadomości rolnicze. 21.45 „Kilka lat młodości mojej w Wilnie“ — recytacja prozy. 22.00 Gaspar Cassado (z płyt). 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacji i program na jutro. 14.06 Koncert Orkiestry Filharmonii Wiedeńskiej. 15.00 Jak spędzić święto? 15.10 Zespół salonowy. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka lekka (płyty). 23.00 Reportaż z życia. 23.15 Muzyka taneczna (płyty).

Szereg miejscowości wyłączono

spod rygorów rozp. o strefach granicznych

Wobec szeregu trudności jakie wyłoniły się przy wprowadzaniu w życie niedawnych rozporządzeń o strefach granicznych minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie, zezwalające poszczególnym wojewodom na wyłączanie osiedli lub określonych terenów stref nadgranicznych, albo pasa granicznego z pod wszystkich, albo niektórych ograniczeń wprowadzonych tymi nowymi rozporządzeniami.

Słuszne to rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 13 b. m. i wykorzystane będzie niewątpliwie przede wszystkim w miejscowościach o charakterze turystycznym.

ABC sportowe

Niepowodzenia tenisistów w Czerniowcach

Startujący w międzynarodowym turnieju tenisowym w Czerniowcach Polacy uzyskali następujące wyniki:

Bratek przegrał w ćwierćfinale w spotkaniu z Pustayem, Tarłowski odpadł w półfinale w meczu z Caralulisem.

Zapowiedziany udział Hebdy nie doszedł do skutku. Para polska Bratek — Tarłowski brała nadto udział w grze podwójnej. I w tej konkurencji Polacy odpadli w ćwierćfinale, podobnie jak i w grze mieszanej.

W finale gry pojedynczej panów walczyć będą Caralulis — Schmidt.

Kronika sportowa

WIELOBÓJ O MISTRZOSTWO ARMII

W wieloboju kadry o mistrzostwo armii startowało w Poznaniu 30 zawodników. Zwyciężył plut. Sękowski (KOP) 22 pkt., 2) kpr. Wawrzyniak 38 pkt., 3) plut. Klein 48 pkt., 4) por. Żuk 52 pkt., 5) por. Skowroński 53 pkt.

W skład wieloboju wchodziły następujące konkurencje: strzelanie, pływanie na 300 m. stylem dowolnym, bieg na 2000 m., rzut granatem i walka na bagnety.

SZWECJA BIJE HOLANDIĘ

W międzypaństwowym meczu lekkoatletycznym w Sztokholmie reprezentacja Szwecji pokonała Holandię w stosunku 81:49 pkt.

Wyniki notujemy — 100 m. i 200 m. — van Beveren (H.) 10,9 sek. i 21,8 sek., 400 m. — Nielsson (S.) 49 sek., 800 m. — Andersson (S.) 1:53,7 min., 1500 m. — Johnson (S.) 3:51,4 min., 3000 m. — Johnson (S.) 8:32,8 min., 110 m. płotki — Lidman 14,7 sek., w zwyż — Person 193 cmt., kula — Bergh 15,35 mtr., oszczep — Attervall 69,33 mtr., dysk — Hedval 48,23 mtr., tyczka — Lindbland 400 cmt.

FRANCJA — AUSTRALIA 6:6

W międzypaństwowym meczu tenisowym Francja — Australia w Paryżu padł wynik remisowy 6:6. W ostatnim spotkaniu para australijska Crawford — Mac Grath pokonała parę Petra — Bernard w stosunku 14:16, 6:3, 3:6, 6:4, 6:1.

MISTRZOSTWO NIEMIEC W DZIESIĘCIOBOJU

Tytuł mistrza Niemiec w 10-cioboju zdobył Müller — 6.991 pkt. przed Hielbrechtem, — 6.737 pkt.

Poszczególne wyniki zwycięzcy: 100 m. — 10,8 sek. W dal — 722 cm. Kula — 12,50 m. W zwyż — 165 cm. Dysk — 32,89 m. Tyczka — 330 cm. Oszczep — 61,62 m. 1500 m. — 4:46 min.

to jest tak

CZTERNASTY LIPCA

Dziś w zystkie gmachy w zaprzyjaźnionym z Polską państwie francuskim przystrojone są trójkolorowymi flagami. Jest bowiem czternasty lipca, — francuskie święto narodowe. Trzeba więc i nam Polakom, wziąć w nim odpowiedni udział.

Wzajemne stosunki między narodami mogą być najrozmaitszego rodzaju: od wiecznej niezgody i krwawych wojen, poprzez „poprawne"" stosunki dyplomatyczne i handlowe, aż do szczerego i serdecznego współżycia, opartego nietylko na zbieżności czy równoległości interesów obu narodów, lecz również na pewnej duchowej i kulturalnej wspólnocie. A w dotychczasowych stosunkach naszych z Francją niebyło nigdy wzajemnych walk ani też silniejszych antagonizmów, stosunki te przeciwnie znacznie bliżej i częściej kształtowały się w szczerym współżyciu obu narodów, niż w formalnie poprawnych ceremoniałach dyplomatycznych. I nie ma powodów, by w przyszłości było inaczej.

Oczywiście nie znaczy to, by nie było w dotychczasowych polsko - francuskich stosunkach cieni i niewłaściwości: podstawowym warunkiem harmonii jest całkowita równorzędność wzajemnego traktowania się, a na nią niezawsze mogli się zdobyć politycy czy przemysłowcy francuscy. Były to jednak rzeczy i uchybienia przemijające, a właściwy stosunek narodu francuskiego do Polski najlepiej charakteryzuje odważny okrzyk rzucony przed laty z tłumu paryskiego w twarz carowi Wszechrosji: Vive la Pologne, messieurs!

I dziś stosunki wzajemne między Francją i Polską nie mogą być całkiem szczere i odpowiadające potrzebom obu narodów. Są ku temu po jednej i po drugiej stronie przeszkody, chwilowo nagromadzone: czerwona Francja Bluma, czy Chautempsa nie może budzić w społeczeństwie polskim zaufania, ale też i nie może trwać wiecznie. Nie dziś zresztą, — w dniu uroczystego święta jest pora wspominać o tym co było i co jest między nami nieodpowiedniego i różniącego.

Tym bardziej, że tyle jest rzeczy łączących i wspólnych. Jest więc w pierwszym rzędzie wspólne dla nas sąsiedztwo i niebezpieczeństwo niemieckie. Kto niezależnie od chwilowych objawów patrzy szerzej na to co było i na to co nas czeka, ten musi dojść do wniosku, że równie silnie, jak ze wschodu najazd rosyjskiego barbarzyństwa, — zagraża nam z zachodu parcie pruskiego imperializmu. A to samo grozi i Francji i stwarza, że w polityce naszej winna być duża wspolność i łączność celów oraz środków.

Na tle kultury i ducha narodowego Niemiec tym wyraźniej wybija się pod wieloma względami podobieństwo kultury i ducha polskiego z francuskim. Tak bardzo odbijająca od pruskich szablonów myślenia i działania oraz od bezkrytycznego ślepego posłuszeństwa polska bujność życia i rycerska fantazja, — chociaż stwarza pewne trudności w rządzeniu Polską i wymaga nieraz ograniczania, — składa się jednak na znacznie od Niemiec bogatsze polskie życie duchowe i polską kulturę, bliską i podobną, a nawet i wiele czerpiącą od francuskiej. Nie bez znaczenia jest tutaj i wpływ katolicyzmu, mimo wszelkie pozory w narodzie francuskim głęboko zakorzenionego.

Gdy więc nie ma między Francją i Polską żadnych istotniejszych różnic i przeciwstawieństw, gdy łączy nas wiele i w dziedzinie politycznej i kulturalnej, niema powodów, by stosunki między obu narodami nie kształtowały się i dalej w szczerej harmonii i wzajemnym zrozumieniu. Życzyć sobie jedynie trzeba, by zmieniło się i to, co nas dziś jeszcze we Francji razi i ziębi, — i byśmy mogli z pewnym przekonaniem wnieść przy każdej okazji serdeczny okrzyk: „Vive la France, messieurs".

P. W.

Wielka ankieta „ABC"

Rola żydów w r. 1920

Odpowiedź ochotnika 201 p.p.

Usunąć żydów z organizacji P.W.

Poniżej zamieszczamy odpowiedź na naszą ankietę nadesłaną nam przez p. Zygmunta Urbańskiego z Krakowa. Uwagi te ze względu na osobę autora nabierają specjalnego charakteru.

Muszę jako Polak i niepodległościowiec wyrazić redakcji „ABC" uznanie za rzeczywiście śmiałe i męskie postawieniem kwestii. Uznanie to w moich ustach nie jest żadnym komplementem choćby już dlatego, że nie jestem bezkrytycznym zwolennikiem tez, głoszonych przez pismo, a nadto, będąc od lat czynnym członkiem Związku Strzeleckiego, jeżeli łączę się z tezami „A. B. C." w sprawie usunięcia żydów z wojska to dla tego, że i okres służby w wojsku, i okres wojny polsko - bolszewickiej, i moje prace w organizacjach o charakterze wojskowym, do jakich należy Związek Strzelecki, przekonały mnie o szkodliwej działalności elementu żydowskiego.

„SYSTEM" SŁUŻBY ŻYDOWSKIEJ

Pomijając więc wrogie wystąpienie żydostwa w wojnie polsko - bolszewickiej, (Brześć, Wilno, Lwów i in.) należy położyć nacisk na destrukcyjną działalność elementu żydowskiego na psychikę żołnierza polskiego. Żyd, w większości wypadków stoi intelektualnie wyżej od przeciętnego rekruta z Kresów i wyższość tę potrafi wykorzystać do celów osobistych, dla markierowania się. Daje tym przykład destrukcyjnej działalności, przykład tym szkodliwszy, że oddziaływuje na nieuświadomionych. „Praca" ta nieraz wydaje się znajdować poparcie u wyższych czynników, które pośrednio faworyzują żyda.

SZKODZENIE INTERESOWI PAŃSTWA

Pasożytnictwo żydowskie w wojsku jest już nie złem, ale wręcz szkodzeniem interesom państwa. Żydzi o tym wiedzą i dla tego stosują ten system „służby". A równocześnie wyciągają maksimum korzyści z minimum poniesionego wysiłku. Przykładów daje nam polska rzeczywista rzeczywistość.

SKĄD TYLU LEGIONISTÓW?

W okresie najzaciętszych walk Legionów żydów można było policzyć na palcach. Sześciu, siedmiu — to wszystko. Ale dziś — proszę. Mamy takich „legionistów" parę setek.

Skąd, jak? Czy dostarczanie pod przymusem prowiantu jest równoznaczne z walką o niepodległość?

W dalszym ciągu swej odpowiedzi p. Urbański porusza sprawę wykluczenia żydów z organizacji przysposobienia wojskowego dając przykład Związku Strzeleckiego.

OCZYŚCIĆ ORGANIZACJE P. W. Z ŻYDÓW

Jeszcze o Związku Strzeleckim.

Jestem starym strzelcem, związanym ze Związkiem pracą ideową i tym, co nie da się opisać, a co zwie się braterstwem broni.

Rzecz ciekawa: Żydzi pchają się nietylko do wojska, ale i do związku Komendy są obsadzone przez różnych Goldbergów, Golmanów, Lipkowiczów i innych. Związek Strzelecki liczy pół miliona przeszkolonych członków — a więc jes siłą rzeczy jedną z najsilniejszych kadr uzupełniających wojsko polskie. Żydzi o tym wiedzą i nie przepuścili okazji.

Gdy akademckie oddziały Z. S. zażądały wprowadzenia paragrafu aryjskiego — rozwiązano okrąg akademicki. A więc groziło komuś niebezpieczeństwo. Wywarto represje. A OZS Lwów utracił świetlicę i boisko, Kraków i Lublin dosięgła „karząca dłoń" machabeuszów.

Narazie żydzi w związku utrwalili swoje pozycje.

Ale jeżeli opinia społeczna narzuci siłą woli większości żydostwu pogłówne i usunie żydów z wojska, musi równocześnie oczyścić z żydostwa organizacje o charakterze wojskowym. To jest warunkiem pełnego wyeliminowania żydów od udziału, a raczej od-

Całą akcją demoralizacyjną kierowali podoficerowie żydzi, gdyż niemal wszyscy byli żydami aż do sierżanta sztabowego nazwiskiem Minc. Sierżant tłumaczył nam, że ministerstwo już dawno wydało p. Generałowi rozkaz odesłania nas do Polski, lecz on nie chce, dlatego też musimy odmówić pójścia na front, oficerowie są tego samego zdania, wraz z p. płk. Kocem, lecz nie mogą nie usłuchać rozkazu.

Przez całą noc walczyli o demoralizację Armii, co w konsekwencji spowodowało opóźnienie wymarszu o kilkanaście godzin, a nasza 9-ta kompania w której miałem niechlubny zaszczyt służyć jako młody żołnierz wiekiem i służbą, najdłużej pozostawała w koszarach pomimo kilkakrotnych rozkazów p.por. Korkiewicza, a nawet bez karabinów nie chciano opuścić koszar. Dopiero długa przemowa P. por. Korkiewicza skruszyła serca przypomnieniami jak dbał o każdego żołnierza na froncie, dlatego też radzi nam, że lepiej zrobimy jak pójdziemy na front tym bardziej, że On skończył urlop i będzie z nami, a inaczej jeżeli nie wyjdziemy i nie damy się rozbroić to zginiemy w gruzach tego budynku od własnych armat, wówczas jeden z frajtrów dał mi rozakz wyjścia z koszar na plac, i zobaczyć czy wszystkie kompanie są na placu, gdy wróciłem i oświadczyłem że wszystkie kompanie czekają na nas wydali podoficerowie rozkaz wymarszu.

Ponieważ byłem młodym żołnierzem, bo zaledwie miałem służby frontowej kilka miesięcy, a tym bardziej, że byłem przepojony dotkryną socjalizmu, przeto wierzyłem żydom. Gdy mi się przypomni moment kiedy Major Wojsk Polskich dawał nam rozkaz wystąpienia z szeregu, kto nie chce iść do okopów, to będzie przydzielony do innej formacji, nie wystąpiłem pomimo, że dużo moich kolegów to uczyniło. W kilka dni potym znalazłem się przed okopami nieprzyjaciela i przy świście kul dano mi poraz pierwszy karabin do ręki, którego nie umiałem naładować, leciałem z zapałem pod kule nieprzyjaciela, aby bronić naszej Ojczyzny. Nie wiem czy może sobie ktoś wyobrazić jak bolesnym jest ten moment, kiedy na rozkaz żydo - komuny, żołnierz ochotnik odmawia wymarszu na front, dlatego też krzyczymy wszyscy wyrzucić — wyrzucić i jeszcze raz wyrzucić żydów z Armii, bo jeżeli poto szli na ochotnika aby w tak ważnym momencie demoralizować ochotnika - chrześcijanina i zaciemniać jego służbę, — to co może robić żołnierz przymusowy żyd?

Ignacy Ciesielski

Jak żydzi demoralizowali polskich żołnierzy w r. 1920

P. Ignacy Ciesielski nadesłał nam w odpowiedzi na ankietę swe wspomnienia z roku 1920. Odpowiedź ta (podajemy ją bez jakichkolwiek zmian), ma wprost wartość doniosłego dokumentu, który dosadnie mówi o roli żydów w armii.

Służyłem jako ochotnik w 201 pp. w 9-tej komp. 2 bataliony tegoż pułku stały na odpoczynku 4-ch tygodniowym w Wilnie. W tym czasie przyszedł rozkaz wymarszu na front, W odpowiedzi na ten rozkaz ukazują się na murach całego budynku napisy: „nie idziemy na front, żądamy demobilizacji, żądamy puszczenia nas do szkół i warsztatów pracy!", a w samej 9-tej komp. poprzewracano karabiny maszynowe i ręczne do góry kolbami na znak odmowy pójścia na front.

Regulowanie cen hutniczych

Minister Przemysłu i Handlu uchylił moc obowiązującą swego rozporządzenia z dnia 4 grudnia 1935 r. o regulowaniu cen wytworów hutniczych na rynku krajowym.

Uchylone rozporządzenie z roku 1935 obniżało poprzednie ceny żelaza, rur i surówki o 10 proc. Obecnie zatem ceny tych artykułów mogą być przez huty podniesione, przy czym ceny nie powinny przekraczać cen z przed obniżki grudniowej w roku 1935, w przeciwnym bowiem razie rząd zastosuje odpowiednie represje natury polityczno - gospodarczej.

Co do surówki, której ceny mają zostać podwyższone rozporządzeniem ministerstwa przem. i handlu, to donoszą, że wspomniane rozporządzenie ma się ukazać już w dniach najbliższych.

Wedle uchwały rady ministrów cena surówki ma być utrzymana w takich granicach, by nie spowodować podwyżki obecnego poziomu cen odlewów.

Wielkie inwestycje w hutnictwie?

Obniżyć ceny dla wsi i Kresów Wschodnich

Jak nas informują ministerstwo Przemysłu i Handlu w porozumieniu z rządem postanowiło wprowadzić w hutnickie polskim szereg inwestycji, które ułatwiły by produkcję i przyczyniły się do jej zwiększenia.

W związku z tym szerokim planem inwestycyjnym powołana została z polecenia ministerstwa Przemysłu i Handlu specjalna komisja hutnicza pod przewodnictwem wiceprezesa BGK Józefa Kożuchowskiego. Komisja ta dokonała w ciągu ostatnich kilku dni szereg prac i ustaliła plan inwestycji w hutnictwie.

W Katowicach powstała nowa instytucja handlu węgla pod nazwą „Paliwo" mająca na celu podniesienie zbytu węgla drogą sprzedaży w okolicach rolniczych i na kresach wschodnich, gdzie węgiel dotychczas nie dochodził niemal zupełnie.

Żadne jednak organizacje nie dadzą pożytecznych wyników jeśli ceny węgla dla wsi i kresów wschodnich nie zostaną obniżone. Jedynie bowiem dostosowanie cen węgla do chudych zarobków ludności wiejskiej i mieszkańców kresów może dać pożądane rezultaty.

Bez gierek i kombinacji!

W.D.N. — obrońca prywatnej gospodarki

A tow. Niedziałkowski „uczciwie współpracuje" z Moskwą

Cytując wczorajszy komunikat Katolickiej ajencji prasowej, pisze „Gazeta Polska":

> Komunikat ten witamy z zadowoleniem. Widzimy w nim potwierdzenie stanowiska zajmowanego przez nas od pierwszej chwili powstania tej sprawy; stanowiska, które wyrażało się w opinii, że postępek ks. biskupa Sapiehy był wynikiem pychy jednostki, że nie miał nic wspólnego z interesami Kościoła i że zarówno w interesie Państwa, jak i Kościoła leży jak najspiesznięjsze zlikwidowanie tej sprawy w sposób, który bez ujmy dla powagi i praw zarówno Państwa jak i Kościoła zapewni Państwu i Jego Władzom Naczelnym pełnię zadośćuczynienia i nie pozostawi na przyszłość pola do podobnych zadrażnień.

W niedzielę „Gazeta Polska" pisała, że zatarg może się stać merytorycznym. Teraz stwierdza, że jednak merytorycznym nie jest. I rzuca taki apel:

> Czynienie bowiem sensacji ze sprawy, która z sensacją nie ma nic wspólnego, wyszukiwanie ukrytych myśli tam, gdzie one były jasne, zarówno, jak prowadzenie na marginesie tego wszystkiego przeróżnych gierek i kombinacji niczym ze sprawą tą niezwiązanych istotnie komplikuje sytuację, która i bez tego jest dość poważna.

Właśnie, właśnie. Tylko, że „Gazeta Polska" ma na myśli nie tych, którzy robią „gierki i kombinacje", a tych którzy o tym stanie rzeczy piszą.

W.D.N. boi się o huty

„Warszawski Dziennik Narodowy" zajmuje się sprawą nowej organizacji hutnictwa i walczy z... projektami jego upaństwowienia:

> Są u nas zwolennicy upaństwowienia całego przemysłu surowcowego. Przy dzisiejszych nastrojach kolektywistyczne prądy trafiają nawet do umysłów tych sfer, które zdawałoby się powinny być ostoją tradycji i ochroną prywanej własności. Ale od tej zasady częste robią się wyjątki, dla różnego użytku.

Proszę panów: hutnictwo żelazne jest już w 75 proc. państwowe. Tylko rządzą w nim nowi i dawni dyrektorzy, traktujący huty jak swe autonomiczne państewka. Bo w Polsce nie ma Polaka, którego by było stać na wykupienie hut. Czyż mają one pozostać we władaniu obcyh? Czy taki postulat jest „narodowy"?

W dalszym ciągu pisze „Dziennik", po krytycznych uwagach na temat etatyzmu w hutnictwie:

> Opinia polska wskazuje, że monopolistycznym przedstawicielem hut w zakresie żelaza, jest warszawski żyd, Glas, który z każdej transakcji, chociaż by go ona żadnej fatygi nie kosztowała, musi swoje zarobić.
>
> Tu jest pole do wystąpienia inicjatywy rządowej. Na tym polu będzie generalny probierz zamierzeń rządu. Tu zobaczymy, w czym się wyrazi w praktyce ozonowa zapowiedź obrony polskiego stanu posiadania. Kto skorzysta na nowej organizacji: Falter, Gepner i Glas, czy tworzący się polski handel narodowy.

Słusznie, ale... Mógłby ktoś przypuszczać, że to nie dawni „prywatni" (żydowsko - niemieccy) właściciele hut i kopalń, a nowa organizacja umocniła pp. Falterów, Gepnerów i Glassów.

Fakt że nie każdy urzędnik rozumie dziś sprawę odżydzenia handlu to jeszcze nie dowód, że tak będzie i w przyszłości.

Uczciwa współpraca

P. M. Niedziałkowski wystąpił w czeskim dzienniku „Pravo Lidu" z artykułem, w którym pisze m. in.:

> „Nowa demokratyczna Polska wraz z demokratycznymi państwami i Sowietami uczciwie współpracowała przeciwko wszystkim planom państw faszystowskich, które chcą osiągnąć władzę nad światem i rozpętać nową wojnę światową". (tłum. „Polski Zbrojnej").

Współpracujcie, towarzysze, współpracujcie. Wy będziecie współpracowali uczciwie, a w końcu wasi przyjaciele z Moskwy znajdą na was uczciwy sposób, naprzykład rostrzelanie lub t. p.

W walce z dążeniem do władzy nad światem przez pewne państwa totalistyczne bezpieczniej współpracować tylko z Polakami.

Prosimy o wyjaśnienie!

W ostatnim numerze palestry znaleźliśmy niezrozumiałą wzmiankę, że 2 adwokaci chrześcijanie (sądząc przynajmniej z nazwisk) zamierzają przyjąć aplikantów żydów.

Są to adwokaci: Zbigniew Jaroszewski z Warszawy i Roman Dąbrowski w Nasielsku. Pierwszy zamierza przyjąć na aplikację Dawida Bauera, a drugi Jakóba Gmacha.

Przypuszczamy, że wzmianka ta jest chyba omyłkowa, nie sądzimy bowiem, aby znalazł się jeszcze obecnie adwokat Polak, któryby przyjmował aplikanta żyda.

Znowu sami żydzi

aplikanci

Ostatni Nr. „Palestry" podaje listę nowych aplikantów adwokackich, zawierającą na 10 nazwisk aż 9 żydowskich, a jedno jedyne polskie.

Czyż doprawdy Rada Adwokacka ma nadal przyjmować jedynie żydów?

KOLCE BEZ RÓŻ

W PRASIE

„Nasz Przegląd" ani zipnął o zwycięstwie Niemiec w tenisie nad Czechami 5:0 i o zdobyciu mistrzostwa Europy. To okrutna kara dla Hitlera!

„Express Poranny" daje próbki szkaradnych tłómaczeń na polski dokonanych przez żydów i słusznie woła by zabronić im tego policyjnie. Ale w „Czerwoniakach" powieści pisują różne Nordeny i inne analfabetyczne żydy.

BIURA PROTEKCJALNE

Likwidacja biur personalnych wprawi wielu zasłużonych w kłopot: gdzie teraz szukać znajomości i protekcji dla wyrobienia rodzinie posad? Co za utrudnienie!

Szef biura protekcjalnego w jednym z ministerstw rzekł raz do sekretarza:

— Gdy przyjdzie niejaki pan X włożyć mu kaftan bezpieczeństwa i wezwać dwóch pielęgniarzy od Bonifratrów

— Jakto?

— To zdeklarowany wariat. Nie ma żadnej protekcji, a złożył podanie o posadę.

WADLIWY NAPIS

W Alejach Jerozolimskich pod Nr. 85 jest piękny dom Związku Zawodowego Pracowników Samorządu Terytorialnego. Na frontonie wyryta dewiza:

„Przez samorząd do potężnej Polski".

Burmistrz stołeczny jest niezadowolony z tego hasła. W najbliższym czasie ma być zmienione na:

„Przez mianorząd do super potężnej Polski".

Nieograniczona grzywna

za wtrącanie się do spraw hiszpańskich

W ostatnim dzienniku Ustaw ogłoszono nieco może spóźnioną ustawę o wykonywaniu zasady nieinterwencji w sprawy wewnętrzne Hiszpanii.

Ustawa zakazuje przewożenia do Hiszpanii i do posiadłości hiszpańskich na polskich statkach handlowych morskich i na samolotach broni, amunicji, wszelkiego rodzaju materiału wojennego oraz osób, zamierzających wstąpić do wojsk w Hiszpanii.

Ponadto mogą być wprowadzone specjalne ograniczenia komunikacji morskiej oraz obowiązek poddawania się statków handlowych specjalnej kontroli.

Kary za wykroczenie, choćby nieumyślne, przeciwko tym przepisom są określone jako areszt do lat 2 i grzywna do wysokości nieograniczonej.

Skromne wywiady

Wojrznis, uczestnik przemilczany zupełnie zagranicą polskiej wyprawy rozrywkowej, za podatkowe pieniądze, w Andy, mówi:

— Uznano nas za najlepszych alpinistów świata! Zmieniliśmy mapę Argentyny!! Zadziwiliśmy glob ziemski! Trzeba czymprędzej urządzić 3-cią wyprawę w Andy (znowu za podatkowe pieniądze), to najważniejsza rzecz dla Polski!!!

* * *

Antoine Cierplikowski, najsławniejszy fryzjer Paryża, podróżuje przynajmniej za swoje pieniądze — nie wyżebrane po urzędach. Mówi:

— Zmieniłem fryzjerstwo na sztukę rzeźbiarską! Fidjasz i Rodin to szczeniaki wobec mnie!!

* * *

Niżyńska, arcybaletmistrzyni, zaangażowana za drogie pieniądze do stworzenia reprezentacyjnego baletu polskiego oświadczyła:

— Wystarczy mi spojrzeć na siedzącą tancerkę by wiedzieć czy ma zdolności czy nie! Kiedyś nie przyjęłam dobrej tancerki bo z oczu patrzyło jej nietanecznie. Stworzę coś wielkiego!! Wiekopmnego!!! Kolosalnoolśniewające go!!

* * *

Smosarska szczebiocze:

— Polacy tylko przez snobizm wolą amerykańskie filmy od krajowych. Polskie filmy — ze mną oczywiście — są lepsze od najlepszych hollywoodskich z Gretą Garbo czy Schirley Temple

Nowa odznaka
S.G.G.W.

Ministerstwo Spraw Wewn. udzieliło pozwolenia szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego na ustanowienie i używanie odznaki w kształcie polskiego orła akademickiego, wykonanego z oksydowanego srebra, na emaliowanym czerwonym tle w srebrnym otoku wieńca z kłosów i gałęzi drzew, spiętego monogramem S. G. G. W. Orzeł akademicki trzyma w szponach skrzyżowane: gałązkę oliwną i palmę akademicką, a w czerwonym tle emaliowanym umieszczone są z błyszczącego srebra trzy sześcioramienne gwiazdy, odpowiadające trzem wydziałom, składającym się na całość uczelni.

Włoska impreza
wydawnicza

Pod kierownictwem sen. Giovanni Gentile, b. min. oświaty ukaże się monumentalne wydawnictwo p. t. „Współczesna cywilizacja"". Składać się ono będzie z 30 tomów, podzielonych na 3 wielkie serie w których przdstawione będą dzieje polityczne wielkich krajów europejskich, dzieje ich sztuki i piśmiennictwa, wreszcie zobrazowane będą ważniejsze prądy umysłowe Europy. Wydawnictwo to będzie co do wielkości i powagi naukowej jedną z największych imprez wydawniczych współczesnych Włoch.

Noc w Paryżu

Paryż w lipcu 1937

Sekwana staje się ciemna i połyskliwa w mroku. Plac Zgody zanurza się w opadającym wieczorze, roztapia w nim swój bezmiar i tylko rzędy latarń znaczą jego granice.

Na Polach Elizejskich rozbłyskują sznury świateł. Wśród drzew palą się księżycowym blaskiem lampy za niebieskawym szkłem. Jak rozsypane świetliki migocą na jezdni ślepia samochodów jasne, zielone i żółte. Auta pędzą, jak zbita masa spływająca gęstym strumieniem od Łuku Triumfalnego.

Na bulwarach tłok. Rozłożone po trotuarach jedna przy drugiej kawiarnie St. Germain i St. Michel wypełniają się gwarnym rojem. Znika ze stolików zamrożona, chłodząca w ciepły wieczór „café liegeois" gromadzą się na ziemi skorupki po małych fistaszkach.

Nad ulicami płoną neony. W jaskrawych olbrzymich napisach szare za dnia kamienice teraz wykrzykują przechodniom nocne tajemnice swych wnętrz.

„Apasz" z Lublina

Program wycieczki, organizowanej przez Francopol na Wystawę Paryską, obejmuje nęcącą niespodziankami „Noc w Paryżu".

Ładujemy się więc koło 11-ej g. do autokaru, w którym siedzą już dwie amerykańskie pary i kilku Niemców. Z morza świateł autokar wpada w labirynt ciasnych ciemnych uliczek.

— Jedziemy w krainę apaszów —zapowiada guide.

Dwie młode amerykanki, siedzące przy swych mężach ze znudzeniem na malowanych buziach, obie jednocześnie z zainteresowaniem przechylają się w stronę guide'a.

—Apasze? Może będzie krew?

—Ach, proszę się nie obawiać apasze paryscy dla gości są bardzo uprzejmi.

Grymas znudzenia wraca na twarze młodych amerykanek.

W czarnej uliczce pali się jasno „bal - musette". Przez otwarte wąskie drzwi bucha gwar, gorąco i smętne tango. Za drzwiami kilka stolików, obsiadłych przez wymalowane damy, spijające czerwone wino purpurowymi ustami. W głębi dancing „od ściany do ściany". Stłoczone gęsto pary. Dziewczyny w opiętych sukniach z ciężkimi od farby rzęsami, mężczyźni w czapkach, wciśniętych na oczy, obejmujący mocno przytulone do nich tancerki. Czasami w tłoku jakaś niesamowita twarz mężczyzny umalowana, głupio uśmiechnięta. Od czasu do czasu pary tej samej płci.

Jedną z naszych towarzyszek czarniawy ognisty apasz uprowadza na zatłoczony „parkiet".

— Vous étes anglaise? — słyszę, jak pyta ją w tańcu.

— Non, je suis polonaise.

Apasz rozpromienia się od ucha do ucha.

— Ja tyż, z Lublina — odpowiada „rasową" polszczyzną, i nie może pojąć, czemu nagle zostaje sam w tłumie par.

— Coś podobnego! — mówi do nas w podnieceniu pani spragniona tanga z apaszem — Coś podobnego! Jakiś żydłak z Lublina zamiast porządnego apasza. Na to trzeba mieć tylko mojego pecha!

— Nas tu jest więcej — żydek usiłuje nawiązać dalszą rozmowę z jednym z towarzyszących nam panów.

A z czegóż wy tu żyjecie? Znaleźliście pracę?

— Pracę? — żyd uśmiecha się cynicznie. — Od czego tu są kobiety?

Nie przyjemnie słuchać polskich słów swoją treścią sharmonizowanych z atmosferą tego mętnego zbiorowiska. Może właśnie fakt, że mówi je żyd jest znośniejszy, tylko gdyby nie plątał w to wszystko polskiego języka...

Z „bal - musette" leci za nami namiętna, erotyzmem przesycona melodia. Nagle słychać krzyk, który cichnie, w miarę, jak oddalamy się. Nie wiemy nawet skąd pochodził czy z roztańczonego baru, czy z ciemnej ulicy.

„Świątynia" arabska

Biała „mozgue'e w cichej muzułmańskiej dzielnicy wita nas jasnym blaskiem, wypływającym przez koronkowe okna i wschodnią pieśnią łkającą w głębi domu.

Snujemy się przez wnętrza, wypełnione dźwiękami i aromatem wschodu.

Przez któreś otwarte drzwi bucha w nas żar i gęsta para, osłaniająca tajemniczą głębię. Wokoło pod ścianami rozkładają się miękkie tapczany, oczekujące na gości, pragnących wypocząć po rozkoszach kąpieli w białej mogueé.

W patio szemrzą ciche fontanny. Wodą czystą jak kryształ. Panuje orzeźwiający chłód. Pachną odurzająco róże rozpięte na ścianach. Pachnie mocno czarna kawa, którą roznoszą na tacach „kelnerzy" w czerwonych fezach.

A dalej odbywa się handel. Leżą wzorzyste makaty i w małych słoiczkach prawdziwe wonności wschodu.

— 5 franków za 1 gram — mówi Niemiec do Niemca. — Nie mamy pieniędzy na takie rzeczy. Nasze kobiety nauczyły się bez tego obywać. — A jeżeli kupować koniecznie to przynajmniej swoje wyroby.

Dwie Amerykanki zagarniają stosy kolorowych butelek. Dziesięć, piętnaście. Z naszego towarzystwa żadna z pań nie rewiduje nawet zapasów w portmonetce — ograniczenia dewizowe robią swoje.

Broadway w Moulin Rouge

Moulin Rouge otworzył się, odnowiony. Nie ma już starego młyna u wejścia. Wewnątrz tłok, zapach wina, dym papierosów, czerwone światło, zgęszczona atmosfera, szampan wspaniały i szampan jak lemoniada. Dużo cudzoziemców, mało Francuzów.

Na parkiecie tańczy Cotton Club - Broadway i Haarlem razem. Taneczne ewolucje czarnych ciał, „muzyka obcasów" wytupywana na podłodze, wykrzykująca, zawodząca, rozkołysana w rytm dźwięków czarna orkiestra. Zgiełk, hałas i znowu jak w „bal - musette" przytulone pary, takie same spojrzenia i uśmiechy.

A w Tabarin Cyrk. Z pod podłogi i z sufitu wyjeżdżają i spadają tancerki na koniach z drzewa i na karuzeli. Nagość tancerek budzi zgorszenie wśród polskich gości, pierwszy raz wizytujących „nocny Paryż".

— Żeby przynajmniej były wszystkie godne oglądania — rzuca niebaczną uwagę jeden z młodych ludzi, wywołując jeszcze większe wzburzenie zgorszonego towarzystwa „z prowincji".

Przez Tabarin i inne nocne lokale płyną jak zawsze tłumy cudzoziemców. Paryż prawdziwy, Paryż francuski śpi.

Wcześniej niż dawniej gasną światła w oknach. Więcej niż kiedykolwiek odczuwa się wpływ spraw bieżącyh na codzienne życie na stępienie beztroskiego humoru.

Knajpy przy halach

Prosto z kolorowego dancingu małą gromadką zanurzamy się w śpiący czarny Paryż, idziemy przez ciche, słabo oświetlone ulice.

Od Luwru niedaleko ciągną się między ulicami Hale Centralne. Teraz właśnie na schyłku nocy rozwierają się szeroko bramy głębokich hal, jak paszcze żarłocznego potwora. Zawisa na hakach olbrzymimi połaciami świeże różowe mięso, w dziesiątkach szeregów, czekając na chwilę sprzedaży.

Jadą samochody. Zapełniają wszystkie sąsiednie ulice. Jeden za drugim ciągną sznurami, dziesiątki, setki wypchanych ciężarowych wozów. Jadą z okolic Paryża, z Marsylii. Wiozą świeże owoce południa, z Afryki, z brzegów południowych Francji. Nieprzeliczone kosze brzoskwiń, moreli, czereśni,

Rosną wzdłuż ulic stosy jarzyn. Wysokie sterty, z poza których nie widać ludzi, o równych ścianach białych, żółtych i czerwonych, jak piękne architektoniczne bryły, misternie ułożone z przedziwnego materiału — stosy marchwi, cebuli, rzodkiewek, buraków.

A dalej pachną kwiaty. Przecudne masy kwiatów, nigdy niewidziane morze kwiecia. Pachną goździki, lewkonie i róże. Róże pyszne, złote, białe, purpurowe, wonne, świeże, leżące w stertach na ziemi...

Wzdłuż ulic otwierają się „buvetty", bary „Pod kogutem", „Pod lwem", wypełniają się tłumem robotników w szarych bluzach, z rękawami zakasanymi do łokci. Niedaleko hal mięsnych czekają na godzinę sprzedaży rzeźnicy. Piją cidre, kawę i w grubych rękach trzymają zatłuszczone karty. Grają i klną. Przekupki opowiadają, ziewając w otwartych drzwiach knajp, plotki ostatniej nocy...

O tej porze tylko tu jeszcze otwierają się „nocne lokale"...

m. r.

Z teatru o teatrze

Zycie jest przyjemne

TEATR POLSKI „PAPA", KOMEDIA W 3-CH AKTACH G. A. DE CAILLAVET'A I R. DEFLERS'A.

Wśród wznowień mniej i więcej szczęśliwych, którymi teatry stołeczne starają się ratować swą sytuację i powstrzymać postępujący proces uwiądu — wznowienie „Papy" należy do posunięć udanych. „Papa" jest bowiem pod każdym niemal względem — czarujący. Przepojony jest prawdziwie francuską kulturą lekkiego dowcipu, pełen niefrasobliwej pogody i optymizmu.

Pod tym względem komedia ta jest niezwykle jednolita. Pogodny uśmiech rozjaśnia ją całą. Czasem jest to pełen zadowolenia z życia uśmiech sytego bourgeois, czasem ten uśmiech ma w sobie odcień lekkiej melancholii, ale zawsze jest lekki, jak pianka musującego napoju.

Gdyby sztukę tę pisał ktoś inny — naprzykład... Polak — prawdopodobnie niepowodzenie miłosne Jana Bernarda nabrałoby wszelkich cech ponurego dramatu, a beztroski lekkoduch — Papa — zostałby jakimś „czarnym charakterem". Całość nazywałaby się nadal komedią, no i — nie nadawałaby się do zapełnienia ogórkowej luki w repertuarze.

Szęściem tak się nie stało i patrzymy na rozbrykanego Papę z sympatią, mimo, że jest on daleki od... ideału wzorowego ojca. Papa „kocha młode kobietki, lubi winko stare", papa nie rozumie co to znaczy „pion moralny", ale trudno to papie brać za złe, bo papa jest przecież taki czarujący i z takim wdziękiem, zapewnia, że życie jest przyjemne.

Być może, dzieje się tak dlatego, że papę gra Junosza - Stępowski, który potrafi czarować w każdej roli, a ta jak widać, szczególnie mu odpowiada. Wydobył też z postaci Gastona hr. de Larzac wszystko, co w nią włożyli autorzy, a może nawet więcej. Nie sposób też oprzeć się czarowi jego gestu i słowa, a jego rozmowy z księdzem Jocas i z Teresą Coursan — to najlepsze sceny w tej sztuce.

Niestety nie o wszystkich wykonawcach komedii można powiedzieć, że są równie czarujący. Jerzy Pichelski naprzykład niezupełnie słusznie zrobił z Jana Bernarda pokrzykującego drągala. Mamy prawo przypuszczać, że ów Jan Bernard, to wcale zgrabny i inteligentny chłopiec. Pichelski jest jednak konsekwentny w swym założeniu, to też gra dobrze.

Obydwum — papie i synowi — można zarzucić, że niektóre sceny, jak np. scena powitania w mieszkaniu papy, nie wypadły zbyt przekonywująco, ale to jest raczej wina reżyserii (anonimowej).

W każdym bądź razie perypetie papy ogląda się przyjemnie, bowiem, choć nie budzą one zachwytu — niczem też nie rażą. Utrzymane są w dobrym tonie.

Do miłego wrażenia odnoszonego z całości przyczynia się w niemałym stopniu dobra gra aktorów, z pośród których należy przede wszystkim, poza Stępowskim i Pichelskim, wymienić p. Hannę Parysiewicz. Dała ona mały, lecz dobrze opracowany koncercik flirtu i wyraźnej dykcji. P. Zofia Nakoneczna zagrała rolę Teresy Coursan z wdziękiem i poprawnie, nieco słabiej (poza dobrym... płaczem) wypadła Janka Anbrin w wykonaniu p. Lidii Wysockiej. Kobieciątka z fraucymeru Papy (Magierówna, Skubniewska i Karpowiczówna) były mniej więcej jednakowe.

Panowie: Woskowski, Krzewiński, Bogusiński i Dereń wywiązali się ze swych ról dobrze.

Dekoracje opracował Stanisław Śliwiński.

Stanisław Grzelecki

Studium katolickie w Warszawie
dla inteligencji i działaczy społecznych

Naczelny Instytut Akcji Katolickiej urządza w Polsce 3 studia katolickie w Warszawie w dniach 5 do 10 września br.

Studium przenaczone jest dla inteligencji i działaczy społecznych z całej Polski. Dotychczasowe studia katolickie odbywały się w Poznaniu w 1935 r. na temat „Rodzina", drugie w 1936 r. w Wilnie p. t. „Katolicka myśl wychowawcza". Obrady tegorocznego studium odbywać się będą w salach uniwersytetu Józefa Piłsudskiego.

Studium tegoroczne poświęcone jest tematowi „Katolicka myśl społeczna" i obejmie całokształt aktualnych zagadnień życia społecznego, dając ich oświetlenie i rozwiązanie w duchu nauki katolickiej. Szczególnie szerokie omówienie znajdą zagadnienia ustroju korporacyjnego i reformy gospodarczej, polityki społecznej w Polsce, problemy wsi polskiej i polskiego stanu średniego. Jako prelegenci wystąpią profesorowie i docenci uniwersytetów oraz wybitni fachowcy i działacze społeczni z całej Polski.

Modlitwa do Hitlera...

W najpoważniejszym miesięczniku francuskim „Revue des deux mondes" ukazał się artykuł Roberta d'Arrocourta charakteryzujący nową niemiecką religię. Podstawą tej „religii" jest narodowy ascetyzm, kult krwi i mistyka ziemi. Religia ta mimo, że jest ze wszystkich istniejących na świecie religij najmłodsza, posiada już własną dogmatykę i mistykę. Niemiecki pisarz Marcin Geronim wydrukował w jednym z czasopism modlitwę, którą odmawiają codziennie chłopcy w szkołach kolońskich:

„O wodzu mój, wodzu! Broń mnie w ciągu całego mego życia. Tyś uratował Niemcy! Tobie zawdzięczam mój chleb powszedni! Rządź mną, nie opuszczaj mnie! O wodzu, mój wodzu! Tyś moja wiara i światło! Niech żyje Hitler!

HEDDA WESTENBERGER — 35)

DR. MED. KARIN FISZER

POWIEŚĆ

— Pani przecież także chce wyjechać i zrobić sobie urlop. Niech pani z nami jedzie. Pani będzie mogła zobaczyć, czy mój mąż dotrzymuje przysięgi i uczy się próżnować?

Karin, sama nie wie dlaczego, przeraziła się naraz, i czuje, że i Aleksander jest przerażony, choć nie chce patrzeć na niego.

— Jechać razem z państwem — odzywa się jakby rozważając propozycję — razem jechać... Mój Boże, byłoby to doprawdy wspaniale. Wcale dobry pomysł, Tylko...

— Żadne: „tylko" — wpada Sybilla z niezwykłą u niej żywością — Niech pani powie: jadę, i koniec. Niech pani sobie wyobrazi jakby to było cudownie! Rano leżymy wszyscy troje wygodnie i używamy razem słońca, po obiedzie pani z moim mężem idzie na spacer. Jeżeli ma kogoś rozsądnego do towarzystwa, to bardzo chętnie chodzi — ja nigdy nie mogę z nim pójść. Ach, dzieci moje, doprawdy myślę, że to by było cudownie tak we trójkę... nawet bym wtedy bachorka w domu zostawiła — w jesieni mogłabym z nim pojechać nad morze, prawda Olek?

Aleksander Ullrich znowu schwycił żonę za rękę, jakby w tym szukał oparcia dla siebie. Potym nagle puścił tę rękę, a jego oczy powoli jakby z wahaniem zwróciły się w stronę Karin.

— Pani powinna doprawdy z nami jechać... — głos jego wydał się Karin trochę niepewny.

Uśmiecha się, starając się ukryć w tym uśmiechu swoje zmieszanie, i obiecuje tę sprawę gruntownie rozważyć.

Rozmowa potoczyła się w dalszym ciągu na ten temat, omawiano czas i cel wyjazdu dość długo, i Karin mogła opanować swoje zakłopotanie i niewyraźne uczucie, a kiedy się ostatecznie zdecydowano na południowy Tyrol, zrodziła się w niej nagle tęsknota by raz jeszcze zobaczyć te miękkie, kwiatami usiane hale i raz jeszcze móc po nich chodzić; zrywać krokusy; fotografować młode drzewa modrzewiowe z ich powiewającymi gałązkami; patrzeć na błyszczące w słońcu śniegiem pokryte szczyty, i samej móc leżeć w tym słońcu godzinami!...

— Właściwie powinnam się bać tej podróży — odzywa się naraz Sybilla, przyglądając się swoim rękom. — Ta nowa pomocnica profesora Winklera powiedziała mi, żebym w czasie podróży, którą mam wkrótce odbyć... pomyślcie tylko, ani słóweczka nie wspomniałam o podobnych projektach, żebym dobrze uważała, na wszystko miała oczy otwarte, gdyż grozi mi w drodze niebezpieczeństwo. Ale mój Boże...

Karin schwyciła obiema rękami poręcze krzesła.

— Co pani Paschali powiedziała? Że pani... grozi niebezpieczeństwo? Cóż to za wariatka?... Czy coś więcej jeszcze mówiła?

— Takie różne różności. Że mam skłonność do astmy, że będąc dzieckiem miałam wstrząs mózgu — co zresztą jest prawdą ale pomimo mego delikatnego wyglądu i wrażliwości, mam zupełnie zdrowy organizm, co także profesor znajduje.

— Pani Sybilla — mówi z oburzeniem Karin, nie zastanawiając się nawet, jak uchybia powadze Winklera — Pani mąż musi zaraz jutro rano zadzwonić do profesora, i powiedzieć mu, że sobie nie życzy, żeby pani Paschali próbowała na jego żonie swych umiejętności. A ja także z nim się rozmówię. Cóż to za niesłychana lekkomyślność! Oddaje się pacjenta w ręce neurologa do leczenia, z trudem się poprawia jego stan, a tu taka partaczka plecie niesłychane głupstwa o jakichś niebezpieczeństwach..

— Ale o tym przecież profesor nic nie wie. To raczej prywatnie, mimochodem się stało! Poza tym muszę się przyznać, że nie wierzyłam nigdy i nie wierzę w takie wróżby. U nas w domu, na Dolnym Śląsku, zjawiali się często cyganie i wróżyły cyganki z ręki. Tego się przecież poważnie nie bierze. — Karin ze złości jest cała rozczerwieniona i podniecona.

— Bardzo pięknie — pani nie bierze tego poważnie — ale setki innych osób inaczej mogą to traktować. A z tego oczekiwania na zapowiedziane niebezpieczeństwo, rodzi się niebezpieczeństwo obawy, odpowiednio coraz bardziej nasilone. Można by i o pani powiedzieć, że jest już w pani niejako przygotowanie do przeżycia tego niebezpieczeństwa!

— Być może... — odpowiada Sybilla patrząc na męża. — Ja jednak nigdy nie bałam się niebezpieczeństw dla siebie samej...

Karin, pomimo, że zapomniano wkrótce o tym temacie, wrzała wewnętrznie do tego stopnia, że wcześniej niż zwykle pożegnała się z Sybillą i wyszła. — Aleksander odprowadzał ją do autobusu.

Taka cicha, jasna wiosenna noc! Niebo nad Berlinem świeci czerwoną prawie łuną, ale tu w Grünewald'zie ma taki aksamitny kolor ciemnego szafiru i taki nieskończony spokój spływa z niego na ziemię.

Karin oddycha pełną piersią, wchłania świeżość czystego powietrza — wpatrzona w gwiazdy, jakby chciała odgadnąć ich niezgłębioną tajemnicę.

(D. c. n.)

LIPIEC

14

ŚRODA

SŁOŃCE	
wschód	zachód
3 – 32	19 – 50
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
11 - 28	22 - 2
Dł. dnia	Ubyło
16 – 18	0 – 27

Dziś św. Małgorzaty P.
Jutro św. Bonawent. B.

1.300 zł. za 45 worków piasku

5 lat za zbyt dobry interes

Na bardzo sprytny pomysł oszukańczy wpadł zawodowy kryminalista ze Lwowa Józef Kozicki, który wyłudził 1300 zł. za 45 worków zwykłego piasku i słomy.

Kozicki zetknął się na gruncie warszawskim z niejakim Ozjaszem Knappem, kupcem branży włókienniczej ze Lwowa. Knapp sądząc, że ma przed sobą solidnego kontrahenta, zawarł z nim umowę na dostawę 45 worków lnu czesanego i zgóry zapłacił 1300 złotych.

Sprytny lwowianin naładował w worki zamiast lnu piasku, gruzu i słomy i całą przesyłkę nadał na stacji Warszawa Wschodnia do Lwowa. Robotnik zatrudniony przy ładowaniu towaru na stacji w Warszawie zainteresował się nadmiernym ciężarem worków i sprawdził ich zawartość. W ten sposób afera na wstępie wykryła się i Kozickiego aresztowano.

Przed Sądem Okręgowym lwowianin tłumaczył się, że umyślnie fałszywie zadeklarował przesyłkę, gdyż kolej nie przyjęła by piasku, który on miał dostarczyć niejakiemu Malinowskiemu dla huty szklanej.

Sąd Okręgowy nie dał wiary tym zeznaniom, tymbardziej, że w czasie śledztwa hutnika Malinowskiego nie można było odszukać i skazał oszusta na 5 lat więzienia. Po odbyciu tej kary. Kozicki osadzony będzie w zakładzie dla niepoprawnych przestępców.

TEATRY

TEATR WIELKI: nieczynny.

TEATR NARODOWY: „Mąż z grzeczności" z Jerzym Leszczyńskim i Lubieńską.

TEATR POLSKI — dziś i dni następnych świetna komedia „Papa" Caillavet'a i de Flers'aa z K. Junoszą-Stępowskim w roli tytułowej.

TEATR MAŁY: Nieczynny.

TEATR LETNI: O godz. 8 „Król włóczęgów".

TEATR ATENEUM: „Zazdrość i medycyna".

TEATR NOWY: Nieczynny.

TEATR MALICKIEJ: „Mała Kitty i wielka polityka".

TEATR 8.15: „Koletta" z L. Szczepańską i I. Symem.

Absolwenci Akademii Stomatologicznej

wnoszą skargę do N. T. A.

Do Najwyższego Trybunału Administracyjnego złożona została nowa skarga absolwentów Akademii Stomatologicznej.

Pełnomocnik 17 absolwentów, adw. Urbanowicz w drugiej z kolei skardze złożonej do N. T. A. kwestionuje decyzję Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, prof. Świętosławskiego, odbierającej tytuł lekarza-stomatologa studentom tej uczelni, i domaga się anulowania tego zarządzenia.

Dwa razy dziennie

przyjmować będą lekarze domowi

Zakład Ubezpieczeń Społecznych ogłosił doniosły regulamin pracy lekarzy domowych w ubezpieczalniach. Dla wygody członków ubezpieczalni ustalono, iż lekarze obowiązani są przyjmować chorych 2 razy dziennie, w godzinach przedpołudniowych i popołudniowych. Lekarzom domowym nie wolno pobierać wynagrodzenia od chorych w jakiejkolwiekbądź formie poza obowiązującymi opłatami.

Tragiczny finał kradzieży roweru

Złodziej zabity w czasie pościgu

Tadeusz Ulke, zam. przy ul. Dworskiej nr. 7, przyjechał na rowerze do P. K. O. (Jasna róg Świętokrzyskiej). Rower postawił przed gmachem i udał się do wnętrza. Gdy załatwił sprawę i wychodził, zauważył, że jakiś osobnik porwał jego rower. Ulke wszczął alarm.

Za uciekającym złodziejem pogonił policjant, wzywając go do zatrzymania. Złodziej uciekał ul. Świętokrzyską, a następnie skręcił w ul. Szkolną.

Ponieważ wezwania policjanta nie odniosły skutku, wówczas policjant wystrzelił dwukrotnie na postrach. Złodziej skoczył na rower. Policjant wystrzelił w kierunku odjeżdżającego. Strzał okazał się celny. Złodziej zwalił się na bruk przed domem nr. 4 przy ul. Szkolnej. Kula przebiła łopatkę i utkwiła w worku sercowym, powodując natychmiastową śmierć.

Zastrzelonym jest Edmund Wacław Kijek, lat 18, mieszkaniec Nowego Dworu. Kijek przed kilku dniami przybył do Warszawy szukając zajęcia.

Strzały wywołały na ul. Świętokrzyskiej panikę. Kupcy z trzaskiem poczęli zamykać sklepy nie orientując się w sytuacji.

Nowa agencja pocztowa

na Grochowie

13 b. m. poczta uruchomi nową agencję pocztowo - telekomunikacyjną Warszawa czterdzieści cztery w domu przy ul. Grochowskiej 93. Agencja będzie czynna w dni powszechnie od g. 8 do 12 i od g. 15 do 18, w dni świąteczne od g. 9 do 11 i od g. 15 do 16.

Zakres czynności agencji obejmie w dziale nadawczym wszystkie rodzaje usług, świadczonych przez pocztę.

WYŚCIGI W LUBLINIE

Zapisy na dziś

GON. 1. Nagr. 500 zł. Dyst. 1800 m: Blaubart hr. Smorczewskiego, Palier Seidla, Hallali Greka, Pikieta.

GON. 2. Nagr. 800 zł. Dydst. 1800 m: Azja hr. Potockiego, Daiama II, st. Pełkinie, Pustynia Kołaczkowskiego, Iskra Czerkawskiego.

GON. 3. Nagr. 500 zł. Przeszkody. Dyst. 3600 m: Pandur Jaroszewskiego, Horda Łąckiego, Fugas st. Wieniec, Nemrod Weissbrodtowej.

GON. 4. Nagr. 800 zł. Dyst. 1600 m: Bira st. Pełkinie, Don Czerkawskiego, Suliman Piotraszewskiego, Beirut Potockiego, Jarema Potockiego, Geniusz st. Ferynandów.

GON. 5. Nagr. 500 zł. Dyst. 2800 m. Płoty: Etex Ziętarskiego, Chojrak Królickiego, Prus Ujejskiego, Admirator 6 Pac, Arkadia Karlingera, Marion Glinskich, Nubia 6 Pac, Hulanka II st. Wieniec.

GON. 6. Nagr. 500 zł. Dyst. 2000 m: Rubikon Potockiego, Iram Piotraszewskiego, Bachilla Wójcika, Ibis II Czerkawskiego, Chardesy Potockiego.

GON. 7. Nagr. 700 zł. Dyst. 1600 m: Srebrny Lis Zangena, Nedill Zangena, Hipogryf Weissbrodtowej, Malwa Ziętka.

NASZE TYPY:

1) Blaubart.
2) Pustynia.
3) Fugas.
4) St. Potockiego.
5) Chojrak, Admirator, Hulanka II.
6) Bachilla, st. Potockiego.
7) St. Zangear.

OGŁOSZENIA DROBNE

Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach

Kronika prowincjonalna

BIAŁYSTOK

ZAJŚCIA ANTYŻYDOWSKIE W JASIONÓWCE

W Jasionówce koło Białegostoku rozrzucono ulotki antyżydowskie, nawołujące do bojkotu. Żydów Szlame Bajlocha, Wolfa Tykowskiego oraz Joska Azoglassa dotkliwie pobito.

Od roku prosperują w Jasionówce dwie chrześcijańskie spółdzielnie zbożowe, które zajmują się skupem zboża od rolników. Bojkot handlarzy żydowskich doprowadził do tego, że 300 rodzin żydowskich, zamieszkujących Jasionówkę, chce się wynieść z tej miejscowości.

KIELCE

URUCHOMIENIE NOWEJ ODLEWNI

Nieczynna od dłuższego czasu odlewnia żelaza i emaliernia „Nowy Bzin" w Skarżysku zostanie wkrótce uruchomiona i zatrudni około 200 bezrobotnych. Obecnie w fabryce pod kierunkiem specjalistów dokonywany jest gruntowny remont budynków oraz maszyn, w związku z czym znalazło już zatrudnienie 50 bezrobotnych. Całkowite uruchomienie fabryki spodziewane jest we wrześniu r. b.

RESTAURACJA STARYCH ZAMKÓW

W województwie kieleckim zachował się cały szereg zabytkowych ruin średniowiecznych zamków. Podczas gospodarki zaborców objekty te pozbawione były celowo opieki.

W r. b. podjęte zostały roboty przy czterech ruinach zamków, a mianowicie w Chęcinach, Mirowie, Bobolicach i Siewierzu. Rozpoczęte prace obejmują najkonieczniejsze i najpilniejsze roboty przy zabezpieczeniu ruin.

KOŁOMYJA

SKAZANIE WÓJTA — DEFRAUDANTA

Na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw na lat 5, skazany został przez sąd okręgowy Władysław Baśkiewicz, wójt gm. Obertyn za sprzeniewierzenie 3.500 zł. pieniędzy podatkowych.

Oskarżony był poprzednio przez 7 lat urzędnikiem konsulatu w Wiedniu.

KOBIETA — BANDYTA

Do mieszkania niejakiego Hryhoryszyna w Mykietyńcach wtargnęli czterej bandyci, którzy wobec oporu Hryhoryszyna, strzelili do niego, a następnie poczęli plądrować mieszkanie. Ranny Hryhoryszyn rozpoznał w herszcie bandytów kobietę, która była przebrana za mężczyznę. Bandyci po rabunku zbiegli. Należy podkreślić, że kobiety - bandytki nie są rzadkością na Huculszczyźnie.

KRAKÓW

STAROSTA KAZAŁ USUNĄĆ STRAGANY ŻYDOWSKIE

Donoszą, że starosta z Broku nakazał w przeddzień jarmarku usunąć wszystkie stragany żydowskie. Stało się to na skutek prowokacji, która miała miejsce dnia poprzedniego w Broku. Oto niewykryci sprawcy obrzucili kamieniami obraz Matki Boskiej. Starosta obawiając się, aby nie doszło do rozruchów, żydów do jarmarku nie dopuścił.

KATASTROFALNE ZDERZENIE

W nocy z soboty na niedzielę na rogu ulic Bronowickiej i Lucjana Rydla w Krakowie zderzył się motocykl z taksówką. Skutkiem zderzenia jadący motocyklem urzędn. prywatny Roman Kubacki lat 28, poniósł śmierć na miejscu, a prowadzący maszynę tę Józef Szczurek został ciężko ranny.

LUBELSKIE

LIKWIDACJA ZATARGU W HUCIE SZKLANEJ

(w) W niedawno uruchomionej w Lublinie hucie szklanej „Cudny i S-ka, wywiązał się przed kilku dniami zatarg między robotnikami, a pracodawcami na tle zaległych płac. Zatarg zmienił się w strajk, do którego przystąpili wszyscy robotnicy z huty. W wyniku pertraktacyj robotnicy otrzymali należne sumy i przystąpili do pracy.

ŻYDZI - FABRYKANCI OSKARŻAJĄ SIĘ

(w) Współwłaściciel — nieczynnej obecnie — fabryki cykorii w Lublinie, Chaim Werba zameldował, iż wspólnik jego, Mojżesz Gajzler wykradł z fabryki maszynę do mielenia cykorii oraz księgi buchalteryjne.

Władze policyjne w wyniku rozpoczętego dochodzenia, maszynę i książki odebrały, oddając je do dyspozycji władz sądowych.

STRAJK W ŻELECHOWIE

(w) W Żelechowie (wiejska wytwórnia obuwia — pow. garwoliński) wybuchł strajk, zatrudnionych tam robotników szewców. Do strajku przystąpiło 46 osób, wysuwając żądanie podwyżki płac oraz — przyznania im urlopów wypoczynkowych. Zarząd m. Żelechowa załatwił tę sprawę negatywnie, wobec czego strajk się przeciąga.

Dotychczasowe pertraktacje nie dały żadnych rezultatów.

LWÓW

Pszybyła do Lwowa wycieczka Związku Narodowego Polskiego z Ameryki, w liczbie 130 osób.

W pierwszym dniu wycieczka zwiedzi m. in. cmentarz Obrońców Lwowa, przy czym wycieczka złożyła na budowę cmentarza 400 dolarów.

Wycieczka zabawi we Lwowie 2 dni.

KRADŁ NA OPAŁ KRZYŻE CMENTARNE

W Mysłowie pod Kałuszynem, aresztowano Iwana Melnyka, który od dłuższego czasu kradł krzyże na miejscowym cmentarzu. Melnyk zeznał, że ukradzione krzyże przeznaczał na opał.

POLESIE

WZROST TURYSTYKI NA POLESIU

Jak wynika z danych statystycznych, ruch turystyczny na Polesie stale wzrasta.

Od maja do pierwszych dni lipca przybyło do Pińska kilkadziesiąt wycieczek zbiorowych z Warszawy, Poznania, Torunia, Włodzimierza Wołyńskiego i Grajewa w łącznej liczbie około 2000 osób!

Zjazd kół krajoznawczych młodzieży zgromadził 250 delegatów z 22 miast Polski.

Na liście wycieczek figurują m. in. wycieczki Związku Lekarzy, nauczycielskie, harcerskie i młodzieży szkolnej.

BUDOWNICTWO LUDOWE

Na Polesie przybył celem przeprowadzenia pomiarów inwentaryzacyjnych budownictwa ludowego asystent Politechniki Warszawskiej inż. Zbigniew Dmochowski.

ATRAKCJE TEGOROCZNE „JARMARKU POLESKIEGO"

Program tegorocznych „Dni Polesia" (22. VIII. — 5 IX), zapowiada się nader interesująco.

M. in. przewidywane są zawody i popisy wodne, organizowane przez Flotyllę Rzeczną Marynarki Wojennej.

W czasie trwania „Jarmarku Poleskiego" Komitet organizuje szereg wycieczek parostatkami, motorówkami i łodziami.

Min. Komunikacji przyznało uczestnikom „Dni Polesia" w Pińsku 66 proc. zniżki kolejowej, które wydawane będą za okazaniem kart uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki.

ŚLĄSK

ZMIANA TARYFY KOLEJOWEJ

W związku z wygaśnięciem konwencji genewskiej, traci moc obowiązującą z dniem 15 b. m. taryfa osobowa, bagażowa i eksportowa w górnośląskiej komunikacji sąsiedzkiej. Od 15 lipca b. r. odprawa osób, bagażu i przesyłek ekspresowych między stacjami okręgu Dyrekcji Kolei Państwowych w Katowicach, a stacjami Okręgu Dyrekcji Kolei Rzeszy Niemieckiej w Opolu, odbywać się będzie w ramach postanowień taryfy polsko - niemieckiej.

WOŁYŃ

STRASZNA ŚMIERĆ

(w) We wsi Boratyń (pow. dubieński) 7-letnia Zina Wodzian, wspinając się na płot, straciła równowagę i spadając nabiła się na ostry kołek. Nieszczęśliwa dziewczynka zmarła w strasznych męczarniach.

Z WIDŁAMI I KOSAMI NA POPA

Pomiędzy parafianami a duchownym prawosławnym w Mirohoszczy pow. dubieńskiego od dłuższego czasu toczył się spór o las użytkowany przez popa. Obecnie spór zaostrzył się do tego stopnia, że parafianie, uzbrojeni w widły i kosy zebrali się przed plebanią i zażądali opuszczenia jej przez duchownego. Dopiero interwencja rady gromadzkiej uspokoiła wzburzony tłum. Sprawę skierowano do konsystorza.

WILNO

PIERWSZY KURS ZIELARSTWA

Wileńskie Koło Tow. Oświaty Zawodowej w porozumieniu z Polskim Komitetem Zielarstwa zorganizowało w Wilnie pod protektoratem prof. U. S. B. J. Muszyńskiego pierwszy kurs zielarstwa, który będzie miał za zadanie przygotować zastęp ludzi wykwalifikowanych do racjonalnej produkcji zielarskiej.

Kurs trwać będzie 2 i pół miesiąca, obejmując 120 godzin wykładów i 306 godzin ćwiczeń i wycieczek. Po ukończeniu kursu odbędą się egzaminy, na mocy których wydawane będą świadectwa z ukończenia kursu.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

KINA

OŚWIATOWE T. C. L.: „Baron cygański".

RENAISSANCE: „Wódz czerwonoskórych".

SŁOŃCE: „Tysiąc taktów miłości".

ŚWIT: „Człowiek, który wiedział prawdę".

TĘCZA - ŁAZARZ: „Upiór".

TĘCZA - WILDA: „Cygańskie dziewczę".

WILSONA: „Złoto".

CORSO: „Ucieczka".

GLORIA: „Noc w operze".

GWIAZDA: „Pod dwiema flagami".

METROPOLIS: „Eskapada Weroniki".

ŚMIERTELNIE RAŻONA GROMEM

Podczas ostatniej burzy piorun zabił wracającą z pola wdowę Skrzypczakową, zamieszkałą w Chorzewie pow. międzychockiego.

Idąca obok tragicznie zmarłej dziewczynka, poza oszołomieniem, nie odniosła jakiegokolwiek obrażenia.

SOŁTYS DEFRAUDANT SKAZANY

Sąd Okręgowy z Ostrowa na sesji wyjazdowej w Krotoszynie rozpatrywał sprawę karną przeciwko Stanisławowi Bielawnemu, b. sołtysowi gminy Orpiszew, pow. krotoszyńskiego.

Oskarżony od kwietnia 193. do kwietnia 1935 r. był sołtysem i w tym czasie dopuścił się na szkodę gminy szeregu sprzeniewierzeń na łączną sumę 5.523.34 zł.

Sąd ogłosił wyrok, uznając osk. Stanisława Bielawnego winnym z art. 286 k. k. i skazując go na karę więzienia przez półtora roku, z zaliczeniem aresztu śledczego, oraz na utratę praw obywatelskich przez 3 lata i na ponoszenie kosztów postępowania. W motywach wyroku sąd wskazał, że osk. z całą świadomością dopuszczał się przestępstw.

TERMIN PROCESU HOLARZA

Przewidywany na połowę bieżącego miesiąca proces przeciw Holarzowi, b. urzędnikowi I Urzędu Skarbowego w Poznaniu, oskarżonemu o sprzeniewierzenia w kwocie 150.000 zł., odbędzie się w pierwszej połowie sierpnia r. b.

WYPADEK PRZY PRACY

Podczas pracy w zakładach wapiennych dra Leve'go uległ nieszczęśliwemu wypadkowi robotnik Bartkowiak, któremu wózek kolejki wąskotorowej przygniótł stopę. Oddano go w opiekę lekarską.

SAMOBÓJCA W RESTAURACJI

Usiłował popełnić samobójstwo 30-letni Stanisław Szarzyński. Szarzyński w piątek przed południem wszedł do restauracji hotelu „Pod Lwem" przy ul. Królowej Jadwigi, gdzie po skonsumowaniu przekąski udał się do toalety i tam strzelił do siebie z browningu w okolicę serca. Rannego odstawiono do szpitala.

ROZTRWONIŁ 50 TYSIĘCY ZŁ. Z KASY SĄDOWEJ

Na sześć lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na lat 10, skazany został przez Sąd Okręgowy w Poznaniu b. skarbnik Sądu Okręgowego Marian Rydlewski za sprzeniewierzenie z kasy sądowej przeszło 50 tys. zł.

25-LECIE HARCERSTWA WLKP.

Z Międzychodu donoszą, że w związku z 25-leciem Harcerstwa Wielkopolskiego odbyły się uroczystości harcerskie. Do obozu centralnych chorągwi, rozbitego nad Wartą zjechały poczty sztandarowe i delegacje drużyn z całej Wielkopolski.

Przy udziale drużyn obozujących na pograniczu rozpoczęto jubileuszowy dzień Mszą św. i po przemówieniach okolicznościowych nastąpił przemarsz delegacyj harcerskich przez udekorowany sztandarami Międzychód, zakończony defiladą. Po południu odbyły się popisy kajakowe na Warcie, a wieczorem ognisko harcerskie.

PIORUN UDERZYŁ W DZIECI

W czasie burzy, jaka przeszła ostatnio nad Poznaniem, piorun uderzył w Gorczynie (przedmieście Poznania) w kopę żyta pod którą schroniło się dwoje dzieci. Jedno z nich zginęło na miejscu, drugie doznało porażenia.

STUDIA KATOLICKIE Z POZNANIA DO WARSZAWY

Naczelny Instytut Akcji Katolickiej urządza w Polsce 3 Studia Katolickie w Warszawie w dniach 5 do 10 września b. r.

Studium przeznaczone jest dla inteligencji i działaczy społecznych z całej Polski. Dotychczasowe Studia Katolickie odbywały się w Poznaniu w 1935 r. na temat „Rodzina", drugie w 1936 r. w Wilnie p. t. „Katolicka myśl wychowawcza". Obrady tegorocznego studium odbywać się będą w salach Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego.

Studium tegoroczne poświęcone jest tematowi „Katolicka myśl społeczna".

W czwartym dniu bitwy o Madryt

Ofensywa czerwonych złamana

Wojska gen. Franco przechodzą do przeciwnatarcia

Straty czerwonych: 10.000 ludzi, 38 samolotów, 15 tanków

SALAMANKA, 12. 7. Niedzielne walki oceniane są jako zakończenie pierwszej fazy drugiej bitwy madryckiej. Natarcie i przeciwnatarcia trwają nadal. Na ogół nacisk wojsk rządowych nieco się zmniejszył, zaś parcie wojsk narodowych zaznacza się coraz wyraźniej. Jedyne gwałtowne uderzenie, zanotowano wczoraj rano na Villa Nueva del Pardillo, lecz zostało ono odparte przez piechotę powstańczą przy poparciu licznych eskadr bombowych i myśliwskich, które lecąc nad samą ziemią ostrzeliwały z karabinów maszynowych nacierające wojska rządowe.

Następnie wojska narodowe ruszyły do gwałtownego przeciwuderzenia na odcinku Carabanchel na stanowiska rządowe pod Barrio de Usera, z których wyparły wojska madryckie, zmuszając je do odwrotu.

Dzięki wytrwałym wysiłkom wojska narodowe ustaliły obecnie linię frontu, biegnącą od Aravaca na zachód do Villa Nueva del Canada, przechodzącą w odległości 300 mtr. od m. Brunete. System obronny, który był nieco nadwyrężony dzięki wypadom przeciwnika, został całkowicie odbudowany. Dowództwo powstańcze sądzi, że natarcie wojsk madryckich zostało całkowicie opanowane. Straty tych wojsk w ostatniej bitwie oceniane są na 10 tys. zabitych i rannych. Na sto czołgów, użytych przez wojska rządowe w ciągu ostatnich 5 dni, 4 zostały zdobyte przez wojska narodowe, a 10 unieruchomiono na polu walki.

PARYŻ, 12. 7. Havas donosi z Madrytu: Dzień wczorajszy zadecydował o wyraźnej przewadze wojsk gen. Franco. Obecna 4-dniowa bitwa o Madryt ma się ku końcowi i nie jest wykluczone, że dowództwo wojsk narodowych jeszcze dzisiaj przejmie inicjatywę w swe ręce na wszystkich odcinkach frontu madryckiego. — Oczekiwane jest ogólne przeciwnatarcie wojsk narodowych.

Wojska gen. Franco, począwszy od dn. 10 b. m. strąciły na froncie madryckim 38 samolotów walenckich, ponadto około 20 samolotów rządowych zdołało wylądować po stronie rządowej z ciężkimi uszkodzeniami.

Nadzwyczajna sesja sejmowa

zbierze się już 20 b. m.

Rozszerzenie reformy rolnej na Śląsk

Jak się dowiadujemy nadzwyczajna sesja sejmowa zwołana będzie w końcu przyszłego tygodnia, a pierwsze posiedzenie wyznaczone zostało na 20 b. m.

Na porządku dziennym znajdą się przede wszystkim ustawy związane z wygaśnięciem konwencji genewskiej. Jest tych ustaw ogółem 5, m. in. ustawa rozciągająca postanowienia ustawy o reformie rolnej również na teren Górnego Śląska.

Ustawy te będą oczywiście wymagały zatwierdzenia przez Sejm Śląski.

W kołach parlamentarnych utrzymuje się wersja, że na tej sesji rozpatrywana będzie sprawa pełnomocnictw dla rządu w związku z incydentem wawelskim.

Burzliwy kongres w Marsylii

Blum broni siebie i rządu

przed atakami lewicy partyjnej

MARSYLIA, 12. 7. Poniedziałkowe obrady kongresu socjalistycznego w Marsylii poświęcone były zasadniczej debacie nad ogólną polityką stronnictwa w ub. roku, oraz stosunkiem do rządu Chautemps.

Dyskusja miała charakter bardzo ostry, a nawet namiętny. Przedstawiciele grup opozycyjnych Zyromski i Marceau Pivert atakowali ostro decyzję rządu Bluma i władz partyjnych, która doprowadziła do ustąpienia rządu, kierowanego przez socjalistów, i zgodziła się na udział w rządzie obecnym.

Mówcy opozycyjni starają się oszczędzać Bluma i kierują swoje ataki głównie w b. ministra finansów Vincent Auriola i generalnego sekretarza partii min. Paul Faure.

Utrudnić życie rządowi Chautemps

Zyromski oświadczył m. in.: „Rząd Chautemps jest tylko namiastką Frontu Ludowego. Zamiast ustępować senatowi rząd Bluma winien odwołać się do mas. Obecnie — zakończył mówca — należy stworzyć wszystkie możliwe okazje, by utrudnić życie gabinetowi p. Chautemps".

Burzliwa atmosfera osiągnęła swoje napięcie w czasie wystąpienia p. Marceau Pivert, który zarzucił ministrowi Vincent Auriolowi, iż skapitulował przed wielką finansierą francuską, co spotkało się z gorącą reakcją b. ministra finansów.

Blum zadowolony z siebie

Po ostrym wystąpieniu Marceau Pivert, zabrał głos Blum. Przypomniał on, iż gabinet, któremu przewodniczył, był gabinetem koalicyjnym. Wbrew temu, co twierdził Pivert, partia nie została pokonana, a członkowie jej, którzy weszli do gabinetu Chautemps nie są zakładnikami.

Zdaniem Bluma, rząd pod przewodnictwem socjalistycznym przyniósł krajowi głęboką zmianę życia narodowego i zmianę warunków bytowania. Eksperyment ten udał się.

Następnie Blum przypomniał, iż socjalny program frontu ludowego został urzeczywistniony niemal w całości i domagał się absolutorium dla kierownictwa partii.

Hajże na senat!

Dalej Blum oświadczył: gdybyśmy odrzucili propozycję współpracy uczynioną nam przez Chautemps, to czy mógłbym następnie, gdyby głowa państwa wezwała mnie, utworzyć rząd z udziałem radykałów.

Następnie mówca domagał się zbadania zagadnienia konstytucyjnego senatu, gdyż jego zdaniem Senat nie może w dalszym ciągu wykonywać prawa absolutnego veto.

Sjoniści u ambasadora Raczyńskiego

LONDYN, 12. 7. Ambasador Raczyński przyjął dzisiaj przewodniczącego światowej organizacji sjonistycznej, dr. Chaima Weizmana i odbył z nim dłuższą rozmowę na temat brytyjskiego planu w sprawie Palestyny.

Rząd powstańczy

dobrze notowany na giełdzie

LONDYN, 12. 7. Według wiadomości z City, pewna prywatna grupa finansowa udzieliła dziś rządowi gen. Franco pożyczki w wysokości 40 milionów funtów szterlingów.

Operacja ta dokonana została niezależnie od przyznania niedawno rządowi powstańczemu kredytu 50 milionów funtów szterlingów, celem umożliwienia mu nabycia niektórych produktów, a w szczególności benzyny.

Następca tronu Bułgarii

chrzestnym synem armii

SOFIA, 12. 7. Ceremonia chrztu następcy tronu bułgarskiego Symeona odbyła się dziś o godzinie 11-ej w Sofii w kaplicy pałacowej pod wezwaniem św. Piotra i Pawła. Aktu chrztu dokonał przewodniczący św. Synodu arcybiskup Nidinu w asyście arcybiskupów. Ks. Symeona trzymał do chrztu najstarszy przedstawiciel armii gen. Daniel Mikołajew w towarzystwie min. wojny gen. Lukowa.

W obrządku tym uczestniczyli: król Borys, ks. Maria Luiza, ks. Cyryl, ks. Eudoksja, prezes rady ministrów K. Siosseiwanow, w otoczeniu członków rządu, wszyscy b. premierowie i burmistrzowie miast Sofii, Plowdin i Tirnowo, każdy w towarzystwie 2 radców miejskich. Poza ministrem wojny armię reprezentował szef sztabu generalnego, komendant stolicy z generałami garnizonu stołecznego oraz specjalne delegacje, złożone z oficerów, podoficerów i szeregowych poszczególnych broni, pułków, których książę następca tronu jest szefem, szkoły wojennej i żandarmerii.

Posiedzenie Rady Ministrów

7 nowych rozporządzeń

W poniedziałek, dnia 12 b. m. w godzinach popołudniowych odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. Sławoja Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów, poświęcone załatwieniu szeregu spraw bieżących.

M. in. Rada Ministrów przyjęła dwa projekty rozporządzeń Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie tymczasowego wprowadzenia w życie porozumień handlowych między Polską a Węgrami i Polską a Norwegią, oraz uchwaliła: rozporządzenie o sposobie kwalifikowania urzędników państwowych, rozporządzenie o rozszerzeniu zakresu działania państwowego zakładu emerytalnego na kandydatów Policji Państwowej, nowelę do rozporządzenia Rady Ministrów z grudnia 1933 o ustanowieniu tabeli stanowisk we władzach, urzędach, zakładach i instytucjach państwowych, nowelę do rozporządzenia Rady Ministrów z listopada 1929 r. o zakładach naukowych i egzaminach szkolnych, wystarczających do osiągnięcia stanowiska urzędniczego w państwowej służbie cywilnej, nowelę do rozporządzenia Rady Ministrów ze stycznia 1937 r. w sprawie dodatku drogowego i opłat od materiałów pędnych na rzecz państwowego funduszu drogowego.

Skarb Państwa ma szczęście

Pół miliona wygrał Urząd Skarbowy

TARNÓW, 12. 7. Kupiec Schmucklei był w posiadaniu obligacji Pożyczki Inwestycyjnej, na którą padła wygrana w wysokości 500 tysięcy zł.

Okazuje się jednak, że Schmucklei na kilka dni przed ciągnieniem pożyczki, obligację złożył w kasie Urzędu Skarbowego na zaspokojenie należności za zaległe podatki od nieruchomości. Tym sposobem wygrana przypadła faktycznie Skarbowi Państwa.

Paszcze dział hiszpańskich

wycelowane w forty Gibraltaru

Granica francusko-hiszpańska otwarta

LONDYN, 12. 7. Charakterystyczna interpelacja, ujawniająca istotną troskę brytyjską w związku z wojną domową w Hiszpanii, zgłoszona została dzisiaj w izbie gmin. Poseł Labour Party Kannedy zapytał ministra spraw zagranicznych Edena, czy zwrócono uwagę na fakt ufortyfikowania **przez Niemców linii nadbrzeżnej, przylegającej do Gibraltaru, jak również na fakt, że działa, które według opinii ekspertów są w stanie panować nad fortem Gibraltaru, mają ulec zdemontowaniu tylko wówczas, jeżeli gen. Franco odniesie zwycięstwo w wojnie hiszpańskiej.**

Min. Eden odpowiedział, że rzeczywiście gen. Franco umieścił baterie na wybrzeżu, ale informacje jego nie potwierdzają wiadomości, jakoby eksperci niemieccy byli pomocni przy montowaniu tych dział.

Na zapytanie, czy istotnie gen. Franco zobowiązał się zdemontować te działa po odniesieniu zwycięstwa, min. Eden odpowiedział przecząco.

LONDYN, 12. 7. Ambasador francuski Corbin notyfikował lordowi Plymouth'owi, że **obserwatorzy zagraniczni przestają pełnić swe funkcje na granicy francusko - hiszpańskiej od południa dnia jutrzejszego.**

BERLIN, 12. 7. Po nadejściu z Paryża definitywnej wiadomości, iż ułatwienia dla obserwatorów zagranicznych na granicy francusko-hiszpańskiej będą we wtorek przed południem zniesione, **berlińskie koła polityczne wyrażają wątpliwości co do praktycznego znaczenia jednoczesnych zapewnień francuskich, że mimo to granica pozostanie zamknięta.**

Zapewnienia te przyjęto w Berlinie z rezerwą, jako **platoniczne i niezmieniające istoty rzeczy.**

W posunięciu Paryża widać **wyraźnie wpływ tych czynników francuskich, które pragną „interwencji" w wielkim stylu na korzyść bolszewików hiszpańskich.** Mają tu przy tym między innymi na myśli ostatni kongres socjalistów francuskich w Marsylii, który jakoby wywrzeć miał presję na gabinet Chautemps.

Imponujące manifestacje katolickie

we wszystkich ośrodkach Francji

LISIEUX, 12. 7. Legat Papieski kardynał Pacelli skorzystał ze swego pobytu w Lisieux, aby nawiązać osobisty kontakt z kardynałami, arcybiskupami i biskupami francuskimi, którzy wszyscy bez wyjątku brali udział w uroczystościach w Lisieux. Kardynał Pacelli zaznajomił się z rozwojem nastrojów katolickich we Francji powojennej. Odnośne dane przedstawiają się jak następuje: w okresie wystawy paryskiej odbędzie się we Francji przeszło sto kongresów katolickich. **Jubileuszowe zgromadzenia chrześcijańskiej młodzieży robotniczej zgromadzą na przestrzeni kilku tygodni 300.000 ludzi, którzy wezmą udział w 500 wielkich zebraniach.** W ten sposób społeczeństwo francuskie daje wyraz swego poparcia dla doktryny społecznej Kościoła.

W kongresie „Pax Romana" weźmie udział 1000 delegatów w tej liczbie prawie jedna trzecia studentów przygotowujących się do zawodu nauczycielskiego.

Wreszcie w czasie gdy 300.000 Francuzów uczestniczyło w uroczystościach w Lisieux, w Paryżu odbyła się defilada 30.000 młodzieży katolickiej, zgrupowanej w organizacjach sportowych.

Strajk na kopalni „Kleofas"

KATOWICE, 12. 7. W dniu dzisiejszym **na terenie kopalni „Kleofas" w Katowicach wybuchł strajk okupacyjny.**

Powodem wybuchu strajku jest **przewlekanie sprawy całkowitego uruchomienia kopalni.** Załoga żąda uruchomienia wszystkich działów kopalni „Kleofas". Ponadto załoga wysunęła 12 postulatów natury lokalnej. Strajk ma przebieg zupełnie spokojny. Celem likwidacji strajku rozpoczęte zostały niezwłocznie rokowania pomiędzy dyrekcją kopalni a przedstawicielami załogi.

Bezczelny komunista

szkalował Polskę za granicą

WILNO, 12. 7. W Wilnie rozpoznawał dziś Sąd Apelacyjny sprawę niejakiego Włodzimierza Dubowczyka, pochodzącego z pow. Kobryńskiego. Dubowczyk skazany był w I-ej instancji na 10 lat więzienia za **zamieszczenie w komunistycznym piśmie wydawanym w języku polskim w Argentynie artykułu pełnego kalumni i oszczerstw pod adresem Polski.** Dubowczyk napisał ten artykuł po opuszczeniu więzienia, gdzie odbywał 4-letnią karę za działalność komunistyczną.

Sąd apelacyjny zmniejszył Dubowczykowi karę do lat 6-ciu.

Rozmowy telefoniczne z okrętem na oceanie

MEDIOLAN, 12. 7. W tych dniach z portu genueńskiego odpłynął do Nowego Jorku transatlantyk „Rex", którego pasażerowie dzięki specjalnej instalacji mogą przez cały czas podróży **porozumiewać się telefonicznie z każdym abonentem telefonicznym na kontynencie i odwrotnie.**

Abonenci sieci telefonicznej włoskiej płacą za trzy minuty rozmowy 21 lirów.

Lot powrotny „Caledonii"

WASZYNGTON, 12. 7. O godz. 17.25 według czasu Greenwich wystartował z Long Island do lotu powrotnego do Anglii wodnopłatowiec „Caledonia". Pierwszy etap lotu w drodze powrotnej kończy się w Montreal.

Uzbrojona policja w kawiarniach

Rząd frontu ludowego

siłą łamie strajk kelnerów

PARYŻ, 12. 7. Strajk powszechny, zapowiedziany na poniedziałek przez Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Hotelowego i restauracyjnego objął tylko nieznaczną część restauracyj i kawiarń paryskich i raczej słabnie, niż się rozszerza. Ilość strajkujących obliczono dziś zaledwie na 6000 pracowników, co mniej więcej wynosi ok. 15 proc. zatrudnionych. Wszystkie hotele paryskie funkcjonowały normalnie.

To załamanie się strajku hotelowo-restauracyjnego należy głównie tłumaczyć energicznym stanowiskiem władz administracyjnych, które przede wszystkim nie dopuszczają do obsadzenia lokali przez strajkujących. Gwardia lotna w pełnym uzbrojeniu — w hełmach i z karabinami interweniowała energicznie. Na Polach Elizejskich widać było nawet w poniedziałek uzbrojonych gwardzistów, zajmujących miejsca przy stolikach kawiarnianych.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimskie 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor i prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400 Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr. na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, — tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Dział ogłoszeń: Aleja Jerozolimska 3 a — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz. Tel. 72733.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC". Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski — Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 — Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Bobiński